Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 5 (300) • maj 2022 • Cena 4,50 zł

●Relacja z XXXV Sesji Rady Gminy ●Rozmowa z nowym proboszczem ●10 lat „Gryfików” ●Droga do Bobrownik ●Karate Kyokushin Gródek ● Herbatka ze stokrotek



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Ulica Michałowska w wiosennej szacie





















10 LAT

USS „GRYFIK”

W GRÓDKU



Na okładce kwitnąca mirabelka na jednej z najstarszych ulic w Gródku – ulicy Michałowskiej. Przyznaję, mam słabość do tej, w końcu mojej rodzinnej, ulicy, chociaż zdjęcie nie ja zrobiłam, tylko Radek. Końcówka kwietnia i maj 2022 roku na pewno będą należały do królowej fejsbukowych i instagramowych zdjęć - mirabelki. Ale jak brzmi to słowo! Nie gruszka, wiśnia, ale właśnie z lekka po francusku mirabelka. Kwitnie jak szalona w ogrodach, ale też jako samosiejka gdzieś przy drodze czy na odludziach. Chyba mniej kochana niż śliwka węgierka, ale też z kolei pożądana w formie jeszcze zielonego niedojrzałego owocu na popularne od kilku lat w Gródku i okolicach naleweczki. I dodam, że to już jubileuszowa 300 okładka! I aby przywołać w tym miejscu jeszcze trochę cyferek – to już siedemdziesiąty szósty wspólny numer (od czasu, kiedy jestem redaktorką naczelną) składany z Radkiem Kuleszą i tym samym siedemdziesiąty szósty wstępniak mojego autorstwa. I dla przypomnienia - pierwszy numer WG-HN ukazał się w marcu 1995 r.

Jubileuszowy 70. odcinek świętuje też cykl Basi Niczyporuk „W ogrodzie i kuchni". Za tymi przywoływanymi dziś cyframi kryją się tysiące zdań napisanych z myślą o Was, Kochani Czytelnicy! Nie wiem jak Wy, ale ja mam ogromną chętkę na herbatkę z zebranych na trawniku dzikich stokrotek, o której tym razem pisze autorka.

Sto lat, sto lat… śpiewamy też założycielom, trenerom uczniowskiej szkółki sportowej „Gryfik" oraz małym i tym już całkiem dużym Gryfikom. Z okazji 10 urodzin publikujemy rozmowę z trenerem i pomysłodawcą klubu Janem Łotyszem, który mówi o blaskach i cieniach istnienia sportowej szkółki w takim niedużym miasteczku jak Gródek. „Kocham pracę w Gryfikach, bo to moje trzecie dziecko i dalej będę to robić i nie oczekuję braw i medali za swoją pracę. Najlepszą nagrodą jest szacunek." – wyznaje Janek.

Jeszcze jeden jubileusz zbliża się wielkimi krokami. 100 lat temu powstała szkoła w Gródku. I właśnie z tej okazji Szkoła Podstawowa w Gródku we współpracy z naszą gazetą lokalną WG-HN oraz Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Gródeckiej ogłosiły konkurs na wspomnienia z czasu spędzonego w szkole w Gródku pod nazwą „Obrazki z lat szkolnych". Jest okazja, żeby przypomnieć najbardziej szalone psikusy, najciekawsze czy też najśmieszniejsze lekcje, ulubionych nauczycieli, szkolne dyskoteki, koleżanki i kolegów ze swojej klasy, wyjazdy na wykopki… Wspominałam trochę moje szkolne lata podczas marcowego spotkania, które zorganizowała siódmoklasistom Irenka Matysiuk (relacja w tym numerze). Każdy z absolwentów ma zapewne o czym opowiadać. Moi koledzy z pracy zaczęli ostatnio przypominać kawały robione nauczycielom i kolegom. Ja się złapałam za głowę, ale cóż, każde pokolenie ma swoje żarty. Także, proszę Państwa, piszcie teksty na konkurs. Pracę wraz ze zdjęciami należy wysłać do 31.07.2022 na adres e-mail dsulzyk@gckgrodek.pl lub elagres@interia.pl Na zwycięzców czekają nagrody.

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 maja na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk

Sprawy samorządowe

Relacja z XXXV Sesji Rady Gminy Gródek
z 25 marca 2022 roku

Po ustaleniu porządku obrad XXXV Sesji Rady Gminy Gródek głos zabrał **Radny Powiatu Białostockiego Michał Kozłowski**, który poinformował radnych, że trwają prace mające na celu pozyskanie z Funduszy Norweskich środków na realizację projektu Puszcza Knyszyńska – dobro wspólne. W ramach tego projektu zakłada się między innymi udział radnych z gmin „Puszczańskich" w przedsięwzięciu zatytułowanym roboczo „Debaty puszczańskie". Radni mieliby możliwość w trakcie pobytu w Puszczy Knyszyńskiej spotkać się naukowcami z Wydziału Leśnego Politechniki Białostockiej oraz specjalistami z Parku Krajobrazowego na temat obiektów chronionych. Ponadto byłaby to okazja do zapoznania się ze strukturą gospodarki leśnej. Po wysłuchaniu Radnego Michała Kozłowskiego radni przystąpili do realizacji porządku obrad XXXV sesji Rady Gminy Gródek.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza przedstawił sprawozdanie ze swojej pracy w okresie międzysesyjnym (zamieszczaliśmy je w poprzednim numerze WG-HN). Po wysłuchaniu informacji radni zgłosili kilka pytań i propozycji. **Radna Małgorzata Popławska** zaproponowała, aby ze środków, które otrzymała Gmina w ramach konkursu Szczepimysię, sfinansować zakup wrzutni książek, taką propozycję zgłosiła kierownik gminnej biblioteki. **Wójt Gminy** przypomniał, że między innymi z tych środków planowany jest remont Ośrodka Zdrowia i nie znamy jeszcze jego ostatecznego kosztu. Przy podejmowaniu dalszych decyzji o sposobie rozdysponowania tych środków będziemy musieli brać pod uwagę wytyczne określające, na jakie cele środki te mogą być przeznaczone. **Radny Jerzy Gryc** zwrócił się z pytaniem, czy są plany co do rozdysponowania środków, które otrzymała Gmina w ramach konkursu Szczepimysię, tj. kwoty 300.000 zł po uwzględnieniu przeznaczenia 700.000 zł na remont sali gimnastycznej i zakup samochodu. **Wójt** poinformował, że w związku z obecną sytuacją gospodarczą nie wiemy jeszcze, ile wydamy na remont sali oraz na zakup samochodu, a także na remont Ośrodka Zdrowia, a tym samym, jaka kwota pozostanie na ewentualną realizację innych wniosków. **Radny Mirosław Nos** poprosił o dookreślenie, do którego miejsca planowany jest remont drogi do Straszewa. **Wójt** poinformował, że objęty będzie odcinek do miejsca połączenia z drogą powiatową. Radny Marek Antonowicz poprosił o wskazanie, na jakich budynkach użyteczności publicznej zamontowane zostaną panele słoneczne. **Kierownik Referatu Monika Kazberuk** poinformowała, że planuje się zamontowanie paneli fotowoltaicznych na budynku szkoły, przedszkola, USC, GCK, Urzędzie Gminy, OSP, 5 świetlicach oraz na budynku socjalnym nad zalewem oraz na targowisku. **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** poprosił o wyjaśnienie, czym podyktowana jest wymiana pieca olejowego w OSP. **Kierownik Referatu Monika Kazberuk** odpowiedziała, że kocioł olejowy jest eksploatowany już kilkanaście lat i jest przestarzały, a ponadto drogi w eksploatacji ze względu na cenę oleju opałowego. W ramach projektu „Poprawa efektywności energetycznej budynku remizy OSP Gródek" zostanie on zastąpiony kotłem na biomasę, będzie on opalany pelletem i zrąbkami w zależności od tego, co w danym momencie będzie tańsze.

W kolejnych punktach radni rozpatrzyli następujące projekty uchwał:

- Projekt uchwały w sprawie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w 2022 r.; Radny Jerzy Gryc poprosił o informację, na jakim etapie two-

rzenia jest Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt w Wiejkach. **Zastępca Wójta Lilia Waraksa** wyjaśniła, że ten ośrodek jest inwestycją prywatną, to osoba fizyczna podjęła tę inicjatywę i nie mamy żadnych informacji na ten temat. (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie określenia wykazu kąpielisk i sezonu kąpielowego na terenie Gminy Gródek w 2022 r.; Radny Mirosław Nos zwrócił się z prośbą, aby na plażę został nawieziony w odpowiedniej ilości piasek, przypominający piasek plażowy. (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2022-2023; (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie zmiany chwały w spawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Nowej Woli; (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie dotacji dla niepublicznej szkoły podstawowej, w której zorganizowano oddział przedszkolny w wyższej wysokości niż określona w ustawie o finansowaniu zadań oświatowych; (wstrzymujących się głosów– 2, reszta „za")

- Projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na **dofinansowanie zadań inwestycyjnych w zakresie dróg powiatowych;** (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie wyrażenia/nie wyrażenia zgody na wyodrębnienia w budżecie Gminy na 2023 r. środków stanowiących fundusz sołecki; Radny Grzegorz Borkowski zwrócił uwagę, że co roku taką uchwałę podejmujemy i co roku są przedstawiane bardzo zasadne argumenty, dlaczego nie wyrażamy zgody na utworzenie takiego funduszu. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Stałych Rady Gminy ten projekt był omawiany. Radni opowiedzieli się, aby nie wyodrębniać takiego funduszu. Jego zdaniem utworzenie funduszu sołeckiego spowodowałoby zmniejszenie, a być może brak środków na wkład własny do planowanych w tym i przyszłym roku inwestycji gminnych. Stwierdził jednocześnie, że radni, którzy się wstrzymają w głosowaniu, lub opowiedzą przeciw uchwale o niewyodrębnianiu funduszu sołeckiego jednoznacznie dadzą sygnał, że są przeciwko planowanym inwestycjom w gminie. **Radna Monika Ratyńska** poparła stanowisko radnego, dodając że osoby, które będą za tym, żeby utworzyć ten fundusz sołecki powinny liczyć się z tym, że na ich terenie nie byłyby realizowane inwestycje. **Radny Marek Antonowicz** przypomniał, że w kampanii wyborczej pan Wójt deklarował, że chce utworzyć fundusz sołecki. **Przewodniczący Rady** zwrócił uwagę, że w ciągu ostatnich trzech lat sytuacja się zmieniła. Niektóre gminy, które wprowadziły fundusz wycofują się z tego. Dodał jednocześnie, że jeżeli nie wyodrębni się funduszu sołeckiego, to nie oznacza, że nic się nie robi w tych sołectwach. **Radny Janusz Cimochowicz** zwrócił uwagę, że w gminie jest ponad trzydzieści miejscowości (sołectw) i są to często miejscowości bardzo małe, a tym samym kwota przypadająca na takie sołectwo byłaby również mała. Jego zdaniem zasadne byłoby wyodrębnienie funduszu sołeckiego tylko wtedy, gdybyśmy mieli do czynienie jedynie z kilkoma dużymi sołectwami. **Radny Mirosław Nos** zaproponował, aby w sprawie funduszu wypowiedzieli się również sołtysi biorący udział w sesji. **Radna Anna Petelska – sołtys sołectwa Waliły Dwór** opowiedziała się przeciw wyodrębnianiu funduszu sołeckiego. Jej zdaniem 18.000 zł, które sołectwo otrzymałoby z funduszu wystarczyłoby zaledwie na kupno piłek czy też zasypanie kilku dziur. Dlatego nie powinno się rozdrabniać środków, a przeznaczyć je na finansowanie inwestycji gminnych. **Wójt Gminy** potwierdził, że jest zwolennikiem wyodrębnienia funduszu sołeckiego z tym, że tak długo jak długo Gmina będzie mogła pozyskiwać środki zewnętrzne na inwestycje, nie powinniśmy wyodrębniać funduszu sołeckiego, bowiem utworzenie funduszu wiązałoby się z ograniczeniem lub brakiem środków na wkład własny do tych inwestycji. Opowiedział się za utworzeniem funduszu z chwilą, gdy Gmina nie będzie miała możliwości pozyskania środków zewnętrznych na inwestycje. **Radna Monika Ratyńska** zwróciła uwagę, że z treści załącznika nr 3 do uchwały w sprawie zmiany budżetu wynika, że na inwestycje w br. przeznaczona została w ramach środków własnych kwota 332.712 zł. Natomiast z przedstawionego wyliczenia na fundusz sołecki powinniśmy przeznaczyć kwotę 635.000 zł. Oznacza to, że środki własne, które przeznaczone są na wkład własny do inwestycji nie wystarczą na utworzenie funduszu. **Radny Jerzy Gryc** stwierdził, że jak czegoś nie spróbujemy (utworzenie funduszu sołeckiego) to nie będziemy wiedzieli. Jego zdaniem sołectwa nie muszą wykorzystać przyznanych im środków. Niewykorzystane środki zwrócone zostałyby do budżetu. Odnosząc się do wypowiedzi Radnego Grzegorza Borkowskiego powiedział, że: „[…] nigdy nie byliśmy przeciwni żadnym inwestycjom w gminie Gródek. Nie wiem, czy pan to zauważył, zawsze jesteśmy za inwestycjami. A że ktoś zagłosuje na Fundusz Sołecki, się wstrzyma lub przeciw to nie znaczy, że jest przeciwny inwestycjom w gminie Gródek". **Radny Grzegorz Borkowski**, odnosząc się do wypowiedzi Radnego Jerzego Gryca podtrzymał swoje stanowisko, że „Radni, którzy się wstrzymają za tą uchwałą są przeciwni rozwojowi tej gminy." **Sołtys Paweł Koronkiewicz**, wypowiadając się na temat funduszu sołeckiego zgodził się ze stanowiskiem zaprezentowanym przez Wójta Gminy. Zwrócił również uwagę, że wbrew temu, co twierdzi radny Jerzy Gryc, gdy sołectwo otrzyma środki, to je wyda, a nie zwróci do budżetu. Stwierdził między innymi, że przy obecnych cenach materiałów budowlanych kwota, którą otrzymałoby sołectwo z funduszu, np. 20.000 zł wystarczyłaby zaledwie na parę wywrotek żwiru do zasypania dziur w drogach. Dlatego uważa, że utworzenie w tej chwili funduszu sołeckiego byłoby niewypałem tym bardziej, że z przedstawionych wyliczeń wynika, iż sołectwo liczące kilkudziesięciu mieszkańców dostałoby 15.000 zł a sołectwo takie jak Załuki, liczące 250 mieszkańców ok. 25.000 zł. **Radna Anna Petelska** dodała: „Uważam, że dopóki korzystamy ze środków zewnętrznych, nie róbmy bałaganu. Nie rozdrabniajmy tych środków i na razie korzystajmy z tego, co Wójt mówi, bo jest już dużo gmin, które nie składają wniosków, bo nie mają na wkład własny." (wstrzymujących się głosów– 3, reszta „za")

- Projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2022-2025 wraz z prognozą długu i spłat zobowiązań na lata 2022-2037; Projekt omówiła **Skarbnik Marta Popławska,** która poinformowała, że zmiana WPF polega na aktualizacji danych w zakresie dochodów i wydatków zawartych w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Gródek w odniesieniu do dotychczasowych zmian budżetu gminy na 2022 r. Ponadto wprowadza się dane historyczne wykonania poszczególnych budżetów za okres 2015- 2020, a także wykonanie roku 2021 r. na podstawie sporządzonych już rocznych sprawozdań budżetowych. Dokonano także zwiększenia planowanego deficytu do poziomu 2.802.806,10 zł, który zostanie pokryty kredytem długoterminowym w kwocie 673.404 zł, przychodami z niewykorzystanych środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu, wynikających z rozliczenia dochodów i wydatków nimi finansowanych związanych ze szczególnymi zasadami wykonywania budżetu określonymi w odrębnych ustawach w kwocie 43.022,87 zł, przychodami wynikającymi z rozliczenia środków określonych w art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy i dotacji na realizację programu, projektu lub zadania finansowanego z udziałem tych środków w kwocie 130.765,18 zł oraz wolnymi środkami w kwocie 1.955.614,05 zł. W odniesieniu do przedsięwzięć ujętych w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Gródek dokonuje się następujących zmian:

1) „Przebudowa drogi gminnej nr 105008B ul. Pięknej w Waliłach-Stacji w gminie Gródek" - zmniejsza się limit wydatków na rok 2022 do kwoty 53.800 zł (podpisano już umowę na kwotę 20.000 zł na sporządzenie dokumentacji projektowej inwestycji) i tym samym wartość całego zadania.

2) wprowadzono nowe przedsięwzięcie „Przebudowa ulic Pogodnej i Słonecznej w Gródku" o wartości łącznych nakładów finansowych 2.140.900 zł i limicie wydatków na rok 2022 w kwocie 1.000 zł.

(nieoddane głosy – 2, reszta „za")

- Projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2022 r.; Skarbnik Marta Popławska poinformowała, że

zmiany w planie dochodów i wydatków uwzględniają:

1) wprowadzenie nowego zadanie pn. „Przebudowa ulic Pogodnej i Słonecznej w Gródku" o wartości wydatków na rok 2022 na poziomie 1.000 zł (prace przygotowawcze: otrzymanie stosownych pozwoleń wodno-prawnych, pobranie map ewidencyjnych itp.) w klasyfikacji budżetowej 60016§6050. Zadanie ujmuje się również w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Gródek z uwagi na otrzymanie wstępnej informacji o przyznaniu dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Całkowity koszt realizacji zadania oszacowano na poziomie 2.140.900 zł, dofinansowanie wyniesie 50% kosztów kwalifikowanych.

2) wprowadzenie dotacji na zadania inwestycyjne pn. „Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę z rozbudową drogi powiatowej Nr 1456B Jałówka-Bobrowniki na odcinku Mostowlany- Bobrowniki (Gm. Gródek)" w kwocie 120.000 zł i „Usprawnienie odwodnienia w ciągu drogi powiatowej Nr 1440B w m. Gródek (Gm. Gródek)" w kwocie 30.000 zł w klasyfikacji 60014§6300.

3) wprowadzenie dotacji na zadania inwestycyjne pn. „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez budowę wyniesionego przejścia dla pieszych w Zarzeczanach (droga powiatowa nr 1451B)" w kwocie 20.233,50 zł i „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez budowę wyniesionego przejścia dla pieszych na ul. Chodkiewiczów w Gródku (droga powiatowa nr 1448B)" w kwocie 27.201,45 zł w klasyfikacji 60014§6300.


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

4) zwiększenie poziomu dotacji na zadanie bieżące Powiatu w zakresie dofinansowania rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych o kwotę 533,36 zł w klasyfikacji 85311§2710.

5) zwiększenie poziomu części oświatowej subwencji ogólnej przyznanej z tytułu wsparcia szkół w zakresie zorganizowania dodatkowych zajęć specjalistycznych z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Szkole Podstawowej w Gródku przyznano kwotę 12.142 zł, którą ujmuje się w planie wydatków w klasyfikacji 80195§4010, §4110 i §4120, a w planie Urzędu Gminy Gródek ujmuje się dotację w kwocie 1.424 zł w klasyfikacji 80101§2820 dla Stowarzyszenia „Załuki nad Supraślą" na organizację tych zajęć w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załukach.

6) zwiększenie wartości zadania inwestycyjnego pn. „Modernizacja i rozbudowa monitoringu w Szkole Podstawowej w Gródku" do wartości 105.000 zł w klasyfikacji 80101§6050. Środki na ten cel pochodzą z przesunięć w ramach planu finansowego placówki.

7) zmniejszenie planu dochodów z tytułu części oświatowej subwencji ogólnej o kwotę 26.398 zł z planu finansowego wydatków Szkoły Podstawowej w Gródku w klasyfikacji 80107§4790. Ponadto w oparciu o wyliczenia zawarte w tzw. „Metryczce subwencji oświatowej 2022" dokonuje się stosownych zmian w planach jednostek oświatowych oraz w planie Urzędu Gminy Gr6dek, dostosowując jednocześnie załącznik dotacyjny w powyższym zakresie, klasyfikacje 80101 i 80150.

8) zwiększenie dotacji celowej na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminom ustawami na 2022 r. w dz. 758- Różne rozliczenia. Wobec powyższego zwiększa się dochody zlecone budżetu w klasyfikacji 75814§2010 oraz wydatki Urzędu Gminy Gródek w klasyfikacji 75023§4010 o kwotę 1.281 zł.

9) zwiększenie planu dotacji podmiotowej na rok 2022 Gminnego Centrum Kultury w Gródku o kwotę 5.000 zł.

10) zwiększenie wydatków w klasyfikacji 01044§6210 z przeznaczeniem na udzielenie Komunalnemu Zakładowi Budżetowemu dotacji celowej na zadanie inwestycyjne „Modernizacja systemu pływakowego turbiny napowietrzającej w reaktorze SBR oczyszczalni ścieków w Gródku" w kwocie 66.541 zł.

11) zwiększenie poziomu dochodów w klasyfikacji 92109§6300 o kwoty 400.000 zł z przeznaczeniem na realizację zadania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa i remont budynku GCK w Gródku".

12) zwiększenie wartość wydatków inwestycyjnych na rok 2022 w odniesieniu do zadania „Przebudowa drogi gminnej Nr 105069B ul. Błotna w Gródku wraz z budową kładki na rzece Supraśl" z uwagi na konieczność poniesienia dodatkowych wydatków na zakup lamp solarnych oświetleniowych ulicznych w celu zwiększenia bezpieczeństwa przy wybudowanym nowym obiekcie kładki na rzece Supraśl.

13)zwiększenie wkładu własnego w zadaniu „Posiłek w szkole i w domu" w klasyfikacji 85230§3110 o kwotę 1.499 zł w ramach planu finansowego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku

14) zwiększenie dotacji celowej na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminom ustawami na 2022 r. z przeznaczeniem na sfinansowanie wypłat dodatków osłonowych oraz kosztów obsługi tego zadania realizowanego przez gminy w wysokości 2% łącznej kwoty dotacji. Wobec powyższego zwiększa się plan dochodów zleconych budżetu gminy w klasyfikacji 85295§2010 oraz plan wydatków Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku w klasyfikacjach 85295§3110, §4300, §4700, §4210 i §4010 o kwoty łącznie 234.600 zl.

15) zwiększenie planu dochodów budżetu gminy w klasyfikacji 85295§2180 o kwotę 12.200 zł oraz plan wydatków Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku w klasyfikacjach 85295§4210, §4300, §4010, §4110 i §4120 w związku z przystąpieniem do Rządowego Programu ,,Korpus Wsparcia Seniorów" na rok 2022 - Moduł II, który realizowany będzie do końca 2022 roku.

Pozostałe zmiany dotyczą planu wydatków i dochodów Urzędu Gminy Gródek i zostały wprowadzone w celu usprawnienia bieżącej działalności jednostki i dostosowanie planu do aktualnie realizowanych zadań w klasyfikacjach 75023, 75075, 70005, 90003, 71095 i innych.

Przewodniczący Rady Wiesław Gościk w nawiązaniu do przedstawionej informacji poprosił o wyjaśnienie, czy planowane przejście w Zarzeczanach jest zlokalizowane we właściwym miejscu. **Kierownik Referatu Monika Kazberuk** poinformowała, że Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego razem z pracownikiem Urzędu odpowiedzialnym za drogi i z policjantem z ruchu drogowego, ustalili, że jest to miejsce niebezpieczne, bo mieszkańcy przechodzą z Zarzeczan nad zalew, a ze względu na zakręt widoczność jest ograniczona, a tym samym przejście w tym miejscu jest niezbędne. Będzie to przejście wyniesione, odpowiednio oznakowane i widoczne dla kierowców. (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie upoważnienia Wójta Gminy Gródek do realizacji zadań związanych z pomocą obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa;(wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie upoważnienia do załatwiania spraw z zakresu przyznania lub wypłaty świadczenia pieniężnego przysługującego z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy; Wójt Gminy Wiesław Kulesza poinformował, że zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa (Dz. U. z 2022 r. poz. 583) każdemu podmiotowi, w szczególności osobie fizycznej prowadzącej gospodarstwo domowe, który zapewni zakwaterowanie i wyżywienie obywatelom Ukrainy, o których mowa w art. 1 ust. 1, może być przyznane na jego wniosek, świadczenie pieniężne z tego tytułu nie dłużej niż za okres 60 dni. Okres wypłaty świadczenia może być przedłużony w szczególnie uzasadnionych przypadkach.

W związku z prowadzeniem przez Kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku postępowań w sprawach jednorazowego świadczenia pieniężnego w wysokości 300 zł na osobę, przeznaczonego na utrzymanie, w szczególności na pokrycie wydatków na żywność, odzież, obuwie, środki higieny osobistej oraz opłaty mieszkaniowe obywatelom Ukrainy, zasadne jest również przekazanie uprawnienia do realizacji innych zadań związanych z wypłatą świadczeń na podstawie omawianej ustawy, a także z uwagi na dysponowanie przez Ośrodek odpowiednimi narzędziami do realizacji zadań związanych z wypłacaniem świadczeń. (wszyscy „za")

- Projekt uchwały w sprawie przyjęcia programu osłonowego „Korpus Wsparcia Seniorów" na rok 2022 w Gminie Gródek. (wszyscy „za")

W następnych dwóch punktach radni rozpatrzyli sprawozdania: z realizacji w 2021 r. Programu Wspierania Rodziny w Gminie Gródek na lata 2020-2022 oraz z realizacji w 2021 r. Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ofiar Przemocy w Rodzinie na lata 2021-2025. Radni nie zgłosili uwag oraz pytań do przedłożonych sprawozdań i przyjęli je do akceptacji.

Wszystkie projekty uchwał oraz sprawozdania zostały pozytywnie zaopiniowane przez komisje. Poinformował o tym przy każdym z punktów Przewodniczący Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa Rady Gminy Grzegorz Borkowski.

Pytania i wnioski radnych

Radna Alina Gościk zwróciła się z prośbą o poszerzenie odcinka drogi gminnej w Wiejkach, bowiem każde równanie drogi zawęża ten odcinek i na obecną chwilę jest duży problem z wyminięciem się dwóch samochodów. Ponadto poprosiła o informację w sprawie wniosku złożonego przez sołtysa Wiejek w sprawie drogi dojazdowej. **Wójt Gminy** poinformował, że dokonane zostaną oględziny tych miejsc i na tej podstawie podjęte zostaną rozstrzygnięcia w sprawie zakresu prac możliwych do wykonania.

Radny Jerzy Gryc, w związku z powtarzającym się przerwami w dostawie prądu oraz brakiem zasięgu telefonii komórkowej, zwrócił się z pytaniem, czy udało się nawiązać kontakt z przedstawicielami tych firm i zaprosić ich na sesję. **Zastępca Wójta Lilia Waraksa** poinformowała, że firmy telekomunikacyjne są firmami komercyjnymi i nie mamy wpływu na to, czy będą chciały zainwestować pieniądze w celu poprawy jakości świadczonych usług. Ponadto firmy te działają przez przedstawicieli, więc ściągnięcie kogoś decyzyjnego jest naprawdę trudne i nie wiem, czy uznają za zasadne uczestniczenie w sesji. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** zwrócił uwagę, że każdy z radnych ma możliwość podjęcia próby kontaktu z taką firmą i zaproszenia jej przedstawiciela na sesję. **Radny Jerzy Gryc** stwierdził, że działanie w pojedynkę jest nieskuteczne, czego najlepszym przykładem jest fakt, że rozmawiał z przedstawicielem PGE bezpośrednio po sesji, w której wziął udział i przedstawiciel obiecał, że się skontaktuje, ale się nie odezwał.

Radny Andrzej Wysocki zapytał, czy coś się dzieje w sprawie dalszego odcinka ulicy Młynowej oraz czy na ulicy Przechodniej będą prowadzone jakieś prace. **Kierownik Referatu Monika Kazberuk** poinformowała, że kwestie uregulowania stanu prawnego działki w ul. Młynowej zostały zakończone. W budżecie są zarezerwowane środki na wykonanie dokumentacji projektowej z tym, że opracowanie dokumentacji nie zostało jeszcze zlecone. **Wójt** dodał, że ze względu na nieprzewidywalność dzisiejszych czasów skupiamy się na tworzeniu dokumentacji projektowej inwestycji, które zostaną zrealizowane w bieżącym roku oraz tych, które są objęte dofinansowaniem.

Radny Janusz Cimochowicz zgłosił potrzebę zaproszenia na następną sesję przedstawiciela z Nadleśnictwa Waliły w celu omówienia kwestii niszczenia dróg gminnych i powiatowych we wschodniej części gminy przez samochody wywożące drewno. Ponadto, nawiązując do uchwalonego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, zaapelował, abyśmy byli czujni i reagowali na przejawy przemocy w rodzinie. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** poinformował, że Nadleśniczy jest zainteresowany zapoznaniem się z Radą Gminy i wzięciem udziału w sesji rady gminy.

Radna Anna Petelska poprosiła o informację, na jakim etapie przygotowań jest przebudowa drogi w Słuczance. Ponadto zgłosiła potrzebę wykonania nawierzchni na drodze łączącej Waliły Dwór z drogą krajową oraz wymiany piasku w piaskownicach na placach zabaw. **Kierownik Referatu Monika Kazberuk** poinformowała, że wymiana piasku dokonana zostanie w czasie uzupełniania piasku na plaży. Odnośnie drogi w Słuczance - powiat przygotowuje się do postępowania na wyłonienie wykonawcy dokumentacji projektowej. Natomiast wykonanie nawierzchni na drodze w Waliłach-Dworze wiąże się ze znacznymi kosztami. W tym celu niezbędne jest pozyskanie w najbliższych latach środków na realizację tego zadania.

Radna Małgorzata Popławska podziękowała za przebudowę ulicy Błotnej i wykonanie mostu i zawnioskowała o uporządkowanie terenu wokół mostu oraz o ustawienie koszy na śmieci. **Wójt** poinformował, że podjęte zostaną działania w celu poprawy estetyki wokół mostu.

Radny Marek Antonowicz przekazał prośbę mieszkańców Bielewicz o naprawę drogi na odcinku od nr 7 do 14. Ponadto zawnioskował o udzielenie pomocy pogorzelcowi z Bielewicz w formie udostępnienia kontenera na śmieci, przyczepy i caterpillara. **Wójt** poinformował, że w ciągu najbliższych dni droga w Bielewiczach na wskazanym odcinku zostanie wyrównana, w miarę możliwości udzielona zostanie również pomoc pogorzelcowi.

Radny Andrzej Wysocki zgłosił potrzebę wyrównania drogi w Mieleszkach i Kolonii Mieleszki między stawami. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** poinformował, że jest to droga powiatowa, w związku z tym zgłoszono do Powiatu potrzebę jej naprawy, z tym, że Powiat nie planuje w najbliższym czasie jej naprawy.

Radna Monika Ratyńska zgłosiła w imieniu mieszkańców wsi Załuki, Nowosiółki i Radunin wniosek, aby oświetlenie uliczne w tych miejscowościach włączane było po południu, z chwilą gdy się ściemnia i wyłączane o godzinie 23. Mieszkańcy proponują, aby oświetlenie nie było włączane rano.

Wójt przystał na takie rozwiązanie Radna zwróciła się również z prośbą o podjęcie działań, które spowodowałyby zakaz parkowania Tirów między mostem w Królowym Moście a Sofipolem. **Wójt** poinformował, że wielokrotnie występowano do wojewody, dyrektora GDDKiA, policji i senatorów z wnioskiem o podjęcie działań mających na celu poprawę bezpieczeństwa na drodze krajowej. Ponadto wnioskowaliśmy o przebudowę DK poprzez wybudowanie odcinków z trzecim pasem do wymijania. Jak na razie nasze wnioski nie zostały zrealizowane.

Radna Monika Ratyńska, nawiązując do podjętej przez Radę Gminy uchwały w sprawie udzielenie dotacji dla niepublicznej szkoły podstawowej, w której zorganizowano oddział przedszkolny w wyższej wysokości niż określona w ustawie o finansowaniu zadań oświatowych przedstawiła swoje spostrzeżenia na temat Szkoły Podstawowej w Załukach. Zwróciła uwagę, że szkoła w styczniu br. zwróciła do budżetu 18.000 zł, dodając jednocześnie, że ze względu na obowiązujące zasady finansowania poszczególnych form działalności, szkoła musiała jednocześnie wystąpić o zwiększenie środków. W efekcie mamy do czynienia z przekładaniem pieniędzy „z kieszeni do kieszeni". Ponadto za niezrozumiałe uznała, iż na budynku szkolnym nie będą montowane panele fotowoltaiczne. **Kierownik Referatu Monika Kazberuk** wyjaśniła, że zgodnie z warunkami konkursu panele fotowoltaiczne montowane będą na budynkach publicznych, w których dostawa prądu realizowana jest na podstawie umowy zawartej przez Gminę. W przypadku szkoły w Załukach umowa na dostawę prądu zawarta jest przez Stowarzyszenie, Gmina nie ponosi kosztów z tego tytułu. Tym samym, z przyczyn formalnych, szkoła nie może uczestniczyć w tym projekcie. **Wójt Gminy,** odnosząc się do wypowiedzi radnej zwrócił uwagę, że Gmina stara się wspierać szkołę poprzez realizację zgłaszanych przez nią wniosków, np. dot. wymiany pieca, czy też wykonania odwodnienia jak i zwiększenia dotacji w sytuacji gdy zachodzi taka potrzeba.

Wolne wnioski i informacje

Radna Alina Gościk poinformowała radnych o działaniach podjętych w Szkole Podstawowej w Gródku związanych z projektem profilaktycznym „Bądźmy odpowiedzialni i asertywni – dzień kolorowej skarpetki". Ponadto podziękowała władzom Gminy za zabezpieczenie w budżecie środków na remont sali gimnastycznej. Podziękowała również wszystkim, którzy okazali wielkie serce i zaangażowanie w niesieniu pomocy dla ludzi mieszkających w Ukrainie.

Sołtys sołectwa Bielewicze Henryk Gorodowienko ponowił wniosek o usunięcie połamanych gałęzi na drzewach wzdłuż drogi do Bielewicz, bowiem stanowią one zagrożenie.

Wójt Wiesław Kulesza poinformował, że kwestia usunięcia drzew i gałęzi wzdłuż drogi była wielokrotnie zgłaszana Zarządcy Drogi - Powiatowi. Jednocześnie zadeklarował, że w poniedziałek skierowane zostanie do Zarządcy wniosek o dokonanie oględzin i podjęcie działań w celu usunięcia połamanych gałęzi.

Paweł Koronkiewicz sołtys sołectwa Załuki przedstawił wniosek sołtysów w sprawie zmiany w systemie diet przez wprowadzenie miesięcznego ryczałtu.

Po przyjęciu protokołu z XXXIV Sesji Rady Gminy Gródek PrzewodniczącyRady Wieczysław Gościk zamknął obrady XXXV sesji.

W relacji wykorzystano protokół XXXV Sesji Rady Gminy Gródek.

Opracowała
Dorota Sulżyk ▲

WG-HN pyta, Wójt odpowiada



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

WG-HN: Coraz więcej mieszkańców dowiaduje się o pozyskiwaniu nowych środków na różne przedsięwzięcia w Gminie, słyszymy też o stale rosnących cenach usług budowlanych i towarów, a z drugiej strony o zmniejszających się dochodach samorządów w związku z wprowadzanymi zmianami w systemie podatkowym. W jaki sposób gmina radzi sobie z tego typu problemami i płynnością w realizacji zaplanowanych zadań?

Wójt Wiesław Kulesza: Faktem jest, że gmina Gródek w ostatnim czasie pozyskała bardzo dużo środków zewnętrznych, zarówno unijnych jak i rządowych - wszystkie z przeznaczeniem na zadania inwestycyjne. Wielkość zadań przy stale rosnących cenach stanowi barierę do realizacji tego, co zostało zaplanowane.

Rok budżetowy 2021, zamknął się nadwyżką w kwocie 2.667.727,55 zł, przy planowanym deficycie na poziomie 976.221 zł. Gmina Gródek rozpoczynając rok 2022 dysponowała wolnymi środkami w kwocie 3.644.402,10 zł. Jednakże, znaczna część tych środków, stanowi subwencje inwestycyjne z budżetu państwa przekazane na konkretne cele, w tym przypadku chodzi o kwotę 900.000 zł na inwestycje kanalizacyjne i 617.409 zł na inwestycje wodociągowe. Gmina Gródek musi rozliczyć się z ich wykorzystania do końca 2024 r.

Zaplanowane na rok 2022 dochody z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) kształtują się na poziomie 3.404.896 zł i są niższe od dochodów wykonanych w roku 2021 o 488.410 zł. Zmiany w systemie podatkowym, które planowane są od miesiąca lipca 2022 r., polegające na obniżeniu stawki podatku dochodowego z 17% na 12%, niestety skutkować mogą niewykonaniem powyższego planu. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż na wysokość tego rodzaju dochodów mamy wpływ my wszyscy jako mieszkańcy danej gminy. Ważnym jest, aby składając roczne zeznanie podatkowe rozliczać się według faktycznego miejsca zamieszkania, a nie zameldowania, albowiem taka obowiązuje zasada przy określaniu właściwości Urzędu Skarbowego.

Dochody z części oświatowej subwencji ogólnej kształtują się bardzo podobnie jak w ubiegłym roku tj. na poziomie 4.819.155 zł (spadek o 14.988 zł w stosunku do roku 2021), mimo stale rosnących kosztów stałych takich jak wynagrodzenia, energia cieplna, koszty ogrzewania.

Wykonanie wydatków za I kwartał 2022 r. pokazuje, że sytuacja nie napawa optymizmem. Miesięczne faktury za oświetlenie ulic, energię i dystrybucję energii do budynków stanowiących własność gminy Gródek, zakup paliwa do samochodu dowożącego dzieci do placówek oświatowych i pojazdów ochotniczych straży pożarnych, zakup oleju do ogrzewania, materiałów biurowych, usług sprzątania, usług drogowych są niekiedy kilkukrotnie wyższe w porównaniu do analogicznych miesięcy roku 2021. Dodatkowo w pierwszych dniach kwietnia pojawiły się liczne opady śniegu, w efekcie czego należało usunąć lokalne oblodzenia i odśnieżać drogi.

Należy też wspomnieć o spłacie zobowiązań długoterminowych, w postaci wykupu obligacji i spłacie rat kredytów, gdzie ich miesięczna wysokość ulega cyklicznemu zwiększeniu wobec stale rosnących stóp procentowych.

Ilość inwestycji zaplanowanych na rok 2022 oraz oferowane ceny przy przetargach na ich realizację jasno pokazują, iż szacowane przez nas kwoty są niewystarczające. W efekcie czego skutkiem będzie konieczność dokonania wyboru - które inwestycje wykonamy w tym roku, a które być może należy przełożyć w czasie. Może się też okazać, że z niektórych inwestycji trzeba będzie po prostu zrezygnować.



Uwaga!
Właściciele i zarządcy budynków mają obowiązek wpisu do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków

Zgodnie z ustawą o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz o centralnej ewidencji emisyjności budynków wszyscy właściciele i zarządcy budynków mają obowiązek złożyć deklarację dotyczącą źródeł ciepła i źródeł spalania paliw:

• dla budynków już istniejących w ciągu 12 miesięcy od uruchomienia platformy ZONE (została uruchomiona z dniem 1 lipca 2021 r.),

• dla nowo powstałych obiektów, w których instalacja źródła ciepła nastąpiła po 1 lipca 2021 r. w terminie 14 dni od dnia uruchomienia nowego źródła ciepła lub spalania paliw.

Deklarację można złożyć:

• przez Internet, logując się na rządowej stronie http://www.zone.gunb.gov.pl/ za pomocą profilu zaufanego lub e-dowodu,

• w Urzędzie Gminy Gródek poprzez wypełnienie odpowiedniego druku, który należy wysłać pocztą lub złożyć osobiście w siedzibie Urzędu.

Druki deklaracji dostępne są w Urzędzie Gminy Gródek oraz na stronie internetowej www.grodek.pl.

W przypadku problemów z wypełnieniem deklaracji pomocą służą pracownicy Referatu Planowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy Gródek, pok. Nr 8, tel. 85 873 99 42.

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Aktulaności

Wyróżnienie dla pani sołtys z Wiejek



Fot. Facebook Sołectwo Wiejki

13 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Białymstoku wręczono nagrody w konkursie „Sołtys na medal" ogłoszonym przez Starostę Powiatu Białostockiego Jana Bolesława Perkowskiego. Wyróżniono i nagrodzono najbardziej aktywnych sołtysów powiatu białostockiego.

Kandydatów do konkursu zgłaszały rady sołeckie i mieszkańcy danego sołectwa. Kryteria, które brała pod uwagę komisja konkursowa to: inwestycje zrealizowane w sołectwie z inicjatywy sołtysa, inicjatywy lokalne (wydarzenia) podjęte i realizowane przez sołtysa, współpraca sołtysa z samorządem gminnym, wpływ działalności kandydata na integrację społeczności lokalnej, czas sprawowania funkcji sołtysa w połączeniu z efektami działalności, plany związane z działalnością sołtysa.

Laureaci: I miejsce Piotr Herman – Sołectwo Bokiny, gm. Łapy, II miejsce Wiktor Antoniuk – Sołectwo Złotniki, gm. Juchnowiec Kościelny, III miejsce Katarzyna Dąbrowska – Sołectwo Sochonie, gm. Wasilków. Wśród wyróżnionych osób znalazła się sołtys sołectwa Wiejki Iwona Bilkiewicz, której gratulujemy z całego serca. ***(ds)***

Pociąg pojedzie w lipcu

Informujemy, że weekendowy pociąg relacji Białystok – Waliły pojedzie w lipcu z uwagi na modernizację dworca centralnego m.in. budowę przejścia podziemnego i tunelu.

Nowy punkt gastronomiczny



Fot. Dorota Sulżyk | GK w Gródku

W piątek 29 kwietnia otwarto nowy punkt gastronomiczny w centrum Gródka naprzeciwko Top Marketu (w lokalu po byłym sklepie Podlasiak). To Super BD Kebab Gródek, w którym serwowane są m.in. kebaby (są też wegańskie), tortille kebaby, pity.

Dofinansowanie zakupu dekodera lub telewizora

W związku ze zmianą sposobu odbierania bezpłatnej telewizji naziemnej można ubiegać sie o dofinansowanie zakupu dekodera lub telewizora, który umożliwi poprawny odbiór sygnału telewizyjnego w nowym standardzie.

Wniosek o dofinansowanie na zakup dekodera lub telewizora można złożyć osobiście lub przez pełnomocnika (członka rodziny lub domownika) przez Internet (formularz online) lub w tradycyjnej formie papierowej – w placówkach Poczty Polskiej.

Dofinansowanie w postaci świadczenia przysługuje na gospodarstwo domowe. Przyznanie świadczenia może złożyć jedna osoba z gospodarstwa domowego. Aby go otrzymać, wnioskodawca składając

wniosek musi oświadczyć, iż bez dofinansowania nie ma możliwości dostosowania sprzętu odbiorczego do zmiany standardu nadawania sygnału telewizyjnego ze względu na trudną sytuację materialną gospodarstwa domowego.” Więcej szczegółów na temat zmiany standardu nadawania oraz programu dofinansowania do zakupu odbiornika cyfrowego dostępna jest na stronie gov.pl/cyfrowaTV lub pod numerem infolinii 42 253 54 30.

Jolanta Bójko
Kierownik GOPS w Gródku



Planów jest mnóstwo...

Rozmowa z o. Radosławem Kondraciukiem - nowym proboszczem parafii prawosłanej pw. św. Anny w Królowym Moście

Ojciec Radosław Kondraciuk wrócił właśnie z rekolekcji w Nowej Woli. W parafialnej świetlicy na plebanii rozmawiamy chwilę o naszych lokalnych drogach, którymi zachwyca się baciuszka. Podkreśla, że Podlasie ma wspaniałe drogi w porównaniu z warmińskimi, które przez 11 lat przemierzał, będąc na parafii w Ornecie.


Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Cerkiew pw. św. Anny znajduje się w ciekawym i urokliwym miejscu. To piękny obiekt, widoczny już z szosy wiodącej z Białegostoku. Był tu ojciec wcześniej, jeszcze przed objęciem parafii?

o. Radosław Kondraciuk: Nie byłem. Po raz pierwszy – na przekazaniu parafii. 12 lat temu przez 2 miesiące byłem diakonem w Michałowie, ale do Królowego Mostu nie dotarłem.

DS: Jest ojciec proboszczem od listopada 2021 r., od kilku miesięcy. Ale już zakasał rękawy i ruszył do roboty, tej fizycznej. Mam tu na myśli remont domu parafialnego.

RK: Ostatni kapitalny remont był tu tak naprawdę po pożarze z 1991 r. Wtedy budynek częściowo wyremontowano, a częściowo dobudowano np. zrobiono kotłownię. Jak odkrywaliśmy niedawno boazerię, to odsłoniła się nadpalona ościeżnica. Remontujemy głównie poddasze, które nigdy nie było wykończone, wymieniliśmy piec, wszystkie okna na górze, ocieplamy, robimy pokoje, podłogę. Jeszcze tu dojeżdżamy z Białegostoku. Ale z Bożą pomocą skończymy remont w połowie maja i będziemy mogli się przeprowadzić. Dwójka dzieci (ośmio- i pięcioletnie) chodzi do białostockiej szkoły i przedszkola. Uczę religii w technikum w Białymstoku.

DS: Od 4 listopada 2021 r. istnieje strona parafii na fb, bardzo profesjonalnie prowadzona, z obszernymi postami.

RK: Ja ją założyłem, ale mamy bardzo fajną parafiankę w Kołodnem, która to przejęła i to ona teraz głównie się nią zajmuje. Ja tylko sporadycznie coś dodaję. Z nowości - mamy też od niedawna panią dyrygent. To nasza parafianka, która wcześniej dyrygowała w parafii Wszystkich Świętych w Białymstoku. Ale udało się i jest u nas, mieszka w rodzinnych Przechodach. Jak Matuszka odeszła z ojcem Jewgienijem, to chóru praktycznie tu nie było. A w naszej parafii jest kilka młodych śpiewających osób. To nie jest duży chór, śpiewa w nim 8-9 osób, ale już ładnie śpiewają, z podziałem na głosy. To bardzo cieszy.

DS: Na stronie parafii pojawiły się bardzo mądre motywujące słowa do wspólnego sprzątania cmentarza: „Cmentarz jest naszym dobrem kulturowym i musimy o niego dbać. Spoczywają tu ludzie, którzy budowali nasze wsie, tworzyli tę społeczność i historię na przestrzeni wielu lat". No to jak nie przyjść?

RK: Niestety, aura nam nie pozwoliła posprzątać, spadł śnieg. Ale oddźwięk był dosyć dobry, ludzie byli chętni, miałem dużo telefonów w tej sprawie. Po Wielkanocy wrócimy do tego tematu.

Cmentarz jest z początku XX wieku, ale jest bardzo ciekawy. Pochowani są na nim mieszkańcy spacyfikowanej Popówki. Jest ciekawy pomnik z napisem „żołnierz z Czerwonej Armii z Azji". Kiedy zacząłem o niego pytać, dowiedziałem się, że chodzi o czerwonoarmistę, którego Niemcy skatowali i ledwie żywego przekazali jakiemuś gospodarzowi na parobka. Ale obrażenia były tak duże, że wkrótce zmarł. Mamy pomniki żołnierzy gen. Andersa walczących pod Monte Casino. Najstarsze nagrobki są w dużej części zniszczone. Chcemy nie tylko posprzątać, ale też zrobić spis nagrobków.

DS: Stara się baciuszka integrować wiernych wokół cerkwi. Były ogniska zapustowe i nawet I Królewski Festiwal Blinów z ciekawie wykorzystaną nazwa miejscowości.

RK: Nazwę miejscowości można ciekawie wykorzystywać na różne sposoby. Tak, staramy się coś robić. Ogólnoświatowa tendencja jest taka, że coraz bardziej oddalamy się od siebie. Oddalając się od siebie, oddalamy się od parafii, znajomych, rodziny. Wspominamy z sentymentem dawne ogniska. A kto ma nauczyć dzieci wspólnych spotkań przy ognisku, jeśli nie my? Parafia ma być miejscem, gdzie wszyscy mogą się spotkać, porozmawiać, wszyscy mają drzwi otwarte. Ostatnio mieliśmy spotkanie z ojcem Serafinem z Supraśla. Dla człowieka potrzebna jest i duchowa, i cielesna część. Najbardziej potrzebna jest miłość do drugiego człowieka, a to buduje się przez spotkania i rozmowy.

DS: I jest odzew parafian?

RK: Tak, bardzo fajny odzew. Zaraz po objęciu parafii zorganizowaliśmy pierwsze ognisko przed postem bożonarodzeniowym. Sam do siebie się śmiałem i mówiłem, że tak organizować ogniska to ja mogę. Na hasło „ognisko parafialne" ludzie przyjechali, wszystko zrobili, drewno przywieźli, namioty rozstawili, bigos ugotowali. Okazuje się, że brakowało ludziom takich spotkań.

DS: Jak ten Festiwal Blinów wypadł?

RK: Może liczyłem na trochę większą frekwencję. Ale nie było źle, udział wzięły m.in. KGW z Grabówki, z Ryboł i Kołodnego. Parę rzeczy nauczyliśmy się na przyszłość. Mam nadzieję, że kolejne festiwale będą się odbywać i przyciągną coraz więcej uczestników.

DS: Miedzy innymi z tego względu, że Białystok jest niedaleko, na parafii chyba jest sporo młodych osób?

RK: Tak, jest dużo młodych ludzi, w średnim wieku i starszych oczywiście też. W parafii jest trochę dzieci. Regularnie do cerkwi przychodzi ok. 8 dzieci w wieku od 4 do 6 lat, część przysługuje, część jest na chórze. Parafia liczy ok. 300 osób. Ale, jeśli chodzi o wiek, to powiem, kto pierwszy przyszedł na ognisko i kto ostatni wyszedł. Jedna ze starszych naszych parafianek pani Ania, która też śpiewała i znała piosenki z tych terenów, których młodzi nie znają. W poprzedniej mojej parafii średnia wieku parafian wynosiła 60-70 lat. Staraliśmy się raz, dwa razy w miesiącu spotkać się na grillu, czy jakimś innym wydarzeniu, pobyć ze sobą. Także to nie jest kwestia wieku, ale chęci bycia z drugim człowiekiem. Myślę, że jeszcze kilka zaskoczeń będzie w tej parafii, ale wszystko powolutku.

Radek Kulesza: Na pewno chodził baciuszka po kolędzie. Może jakieś refleksje z tym związane? Udało się zapoznać z parafianami?

RK: Ludzie przyjęli mnie bardzo chętnie. Ze względu na pandemię bardzo brakowało im odwiedzin kapłana. Nie wszyscy z okolicznych wsi są w stanie dojechać do cerkwi. W samym Królowym Moście nie ma za dużo parafian. Bardzo dużo duchowej pracy trzeba jeszcze włożyć. Tu powtórzę za metropolitą Antonim Bloomem, że nas nauczono pewnych nakazów i zakazów cerkiewnych, ale mało kto nas uczył kochać Boga. I mamy tego efekty. Wiemy, że w poście nie jemy mięsa, że w Wielką Sobotę święcimy pokarmy, ale zapominamy, żeby przystąpić do



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

pryczastia. To problem ogólnopolski. Ale od małych rzeczy zaczynamy budowę czegoś dobrego i wielkiego. Malutkimi kroczkami, wiarą i modlitwą przede wszystkim budujemy najwspanialsze rzeczy.

DS: Widziałam, że parafianie kolędowali w tym roku.

RK: Muszę powiedzieć, że to nie była moja inicjatywa, ja w ogóle jeszcze nie znałem wtedy parafian. Ze względów logistycznych sam nie mogłem brać udziału w kolędowaniu. To pokazuje, że ludzie chcą integrować się. To parafianie sami zaproponowali, zorganizowali się i wzięli udział w kolędowaniu. Teraz przed Wielkanocą też ze strony parafian padła propozycja, żeby zrobić wspólnie palemki w Łazarową Sobotę, które będziemy sprzedawać, a dochód, tak jak z kolędowania, zostanie przeznaczony na remont plebanii.

DS: Proszę powiedzieć o sobie kilka słów. Skąd ojciec pochodzi? Na jakich parafiach był wcześniej? Gdyby je porównać z Królowym Mostem… Czy są duże różnice?

RK: Moja rodzina pochodzi z okolic Siemiatycz, z parafii Grodzisk. Ja już urodziłem się w Białymstoku. Przez 11 lat byłem na Warmii w Ornecie, w niedużym miasteczku pomiędzy Olsztynem a Elblągiem, najmniejszej parafii w naszej diecezji. Nawet oprócz dróg to są dwa różne światy. Dwie różne specyfiki parafii. Inne rodzaje problemów, inne przeżywanie pewnych rzeczy. Ale ludzie wszędzie są podobni, dobrzy i pogodni. W Ornecie chodzących regularnie do cerkwi było 15 osób, w Morągu (filialnej cerkwi) 4 osoby, w sumie według spisu 57 osób. To mniejsza parafia od Królowego Mostu. Inne są też odległości, tam jeździłem 70 km w jedną stronę do jednej parafianki, 40 km w drugą stronę do drugiego parafianina.

Białystok był, jest i będzie moim domem. Tu się urodziłem. Ale jak odchodziłem z parafii w Ornecie, mówiłem, że ćwiartka serca warmińskiego pozostała i pozostanie zawsze. Ja zawsze powtarzałem, że jeśli ktoś chce poznać miłość ludzi, musi pojechać do Ornety. Państwo Waszczukowie, starsi ludzie, którzy oddali serce dla parafii, po każdej liturgii w Morągu robili obiad dla wszystkich obecnych i nie można było odmówić wzięcia w nim udziału. Oni podchodzili do każdego kapłana jak do swego syna. Zajechaliśmy niedawno do jednej parafianki, która przejęła schedę po św. pamięci Waszczukach. Mówiła, że nowego baciuszkę traktuje jak syna, „pstryczka daje mu w nos, ale i chwali". Tam jest bardzo duża bezpośredniość. To cieszy, bo wszystko jest jasne, nie ma nieporozumień. Chciałbym przenieść tę zasadę tutaj. Mam nadzieję, że powoli, powoli się uda. Rozmawiać trzeba ze wszystkimi, każdy problem da się rozwiązać.

DS: Myślę, że będzie tu baciuszce dobrze. Widać, że jest ojciec pozytywnym człowiekiem i ma bardzo sympatyczną twarz.

RK: Ha, ha. Grubi mają to do siebie, że wzbudzają sympatię.

Radek Kulesza: Teraz trwa remont domu parafialnego. A jakie plany na bliższą i dalszą przyszłość?

RK: Planów jest bardzo dużo. Na pewno musimy myśleć o budynkach gospodarczych, które rozwalają się. Musimy sprawdzić dach w cerkwi. Ja tego nie widziałem, ale ktoś mówił, że gdzieś przecieka. Chcemy odrestaurować i dostosować schody dla osób niepełnosprawnych. Z tyłu cerkwi jest piękna nisza, która aż się prosi, żeby ułożyć tam mozaikę. Chcemy przywrócić główne wejście od ulicy na plebanię, teraz bardzo zarośnięte, żeby to była taka część typowo parafialna. Do świetlicy parafialnej wchodzi ok. 40 osób. Mamy zamiar uruchomić ją większym trybem, można tu przecież zorganizować np. stypę, zamówić catering. W cerkwi mamy przepiękny ikonostas z trochę niepasującymi ikonami. W górnym rzędzie widać, że są to oryginalne ikony, a w dolnym – inne, najprawdopodobniej nie było funduszy na takie same ikony. Dobrze byłoby dopasować je do reszty. Marzą mi się królewskie spotkania z muzyką. Także planów jest mnóstwo, oby życia wystarczyło.

(Z plebanii idziemy do cerkwi. Bardzo charakterystyczną świątynię, nietypową dla naszych okolic, zbudowaną z kamienia i cegły, widać już z szosy, jadąc od strony Białegostoku. Ależ tu zimno! Baciuszka Radosław informuje, że nie włączał w ogóle ogrzewania w ołtarzu. Po Ornecie nie ma dla niego zimnej cerkwi. Na Warmii panuje zupełnie inny klimat, przez wilgotne powietrze była odczuwalna bardzo niska temperatura. Zapomniałam już jak wygląda cerkiew w Królowym Moście, chociaż jako dziecko przyjeżdżałam tu na „prazdnik na Annu". Rozglądamy się z zainteresowaniem, baciuszka oprowadza i opowiada. „Z freskami związana jest ciekawa historia. Wykonywał je wędrowny artysta malarz, który przybył z Supraśla. I wieść niesie, że zakochał się w kobiecie z Królowego Mostu i umieścił ja na jednym z fresków. Ówczesny proboszcz, jak to zobaczył, wygonił go. I tak prace nad freskami nie zostały ukończone. Ikonostas jest starszy niż cerkiew. Pochodzi z rozebranej cerkwi w Grodnie. Jest tu trochę ciekawych ikon. Jedna z nich jest podobna do ikony w starym łemkowskim stylu, dziś bardzo poszukiwanym. Ciekawe są ikony napisane na metalu, to też jest fenomenem. Cerkiew zbudowano przed bieżeństwem. Miała tymczasowy dach. Po powrocie z bieżeństwa można się domyślać, w jakim stanie była z tym prowizorycznym dachem. Podczas II wojny Niemcy urządzili tu magazyn zbożowy. Swoje przeszła. Ale ani spalona, ani zburzona nie była. Cerkiew jest wpisana do rejestru zabytków. Będziemy się starać o fundusze od konserwatora zabytków. Mamy doświadczenie z Warmii, bo tam też był zabytek.")

Rozmawiali
Dorota Sulżyk i Radek Kulesza
Opracowanie
Dorota Sulżyk ▲

W związku z remontem domu parafialnego można przekazać swoje ofiary na rachunek bankowy:
36102013320000150212996817
Parafia Prawosławna pw. św. Anny w Królowym Moście

Krótka historia Cerkwi pw. św. Anny w Królowym Moście

Źródła historyczne wskazują, że powstanie samodzielnej prawosławnej parafii w Królowym Moście sięga początków 1900 r. i wiążą się z powstaniem centrum diecezjalnego w Grodnie. Pierwszym proboszczem zostaje ks. Włodzimierz Owczarewicz. Wówczas w 1904r rozpoczyna się budowa cerkwi. Jednak wybuch wojny, związane z nią bieżeństwo przerywają zaawansowane prace budowlane. Ponowne powołanie do życia świątyni następuje w 1928r.Niestety podczas II wojny światowej świątynia zostaje zniszczona. Wtórna odbudowa Domu Bożego rozpoczyna się w 1940 r. Dość szybko i z sukcesem udaje się zakończyć w pełni budowę świątyni. 26.05.1942 r. na mocy rezolucji Arcybiskupa Grodzieńskiego Benedykta odbywa się uroczyste wyświęcenie cerkwi jednocześnie oficjalnie cerkiew ma swojego patrona św. Annę. Kolejne lata przy panowaniu niemieckiej władzy nie były łatwe, a wzloty i upadki umacniały parafię, która jest do dnia obecnego.

Od momentu powołania do życia miejscowej prawosławnej parafii było kilku kapłanów:

- ks. Włodzimierz Owczarewicz 1904-ginie, albo umiera w Rosji, nie wraca z bieżeństwa
- ks. Piotr Martyniuk 1928 -1939
- ks. Włodzimierz Żuk 1940 - 1949
- ks. Mikołaj Pasternacki 1949 - 1950
- ks. Antoni Tatiewski 1950 - 1954
- ks. Jan Bandałowski 1955 - 1969
- ks. Rafał Czystowski 1969 - 1971
- ks. Włodzimierz Misiejuk 1971 - 1982
- ks. Anatol Konach 1982 - 1983
- ks. Eugeniusz Michalczuk 1983- 1992
- ks. Jan Pietruczyk 1992 - 1999
- ks. Eugeniusz Kosakowski 1999-2021.

Obecnie proboszczem parafii jest ks. Radosław Kondraciuk.

(za: FB Cerkiew św. Anny w Królowym Moście)

„Ciągle jesteśmy i będziemy"

Wywiad z Janem Łotyszem, założycielem i trenerem Uczniowskiej Szkółki Sportowej „Gryfik" z okazji 10-lecia jej istnienia



Fot. facebook Jan Łotysz

Dorota Sulżyk: Przypomnij, jak wyglądały początki istnienia Gryfików. Kto był inicjatorem? Skąd wziął się ten pomysł?

Jan Łotysz: Jako dzieciak zawsze marzyłem, aby móc trenować w prawdziwej szkółce piłkarskiej. W Gródku nie było kiedyś takich zajęć. Były jakieś zawody szkolne raz na pół roku itp. Nie było takich czasów jak teraz. Marzyłem o tym, że jak kiedyś dorosnę, to sam otworzę szkółkę piłkarską. Nadarzyła się okazja w 2011 roku, kiedy byłem trenerem czwartoligowego Gryfa Gródek i jako że wymogiem licencyjnym było posiadanie przez klub drużyn młodzieżowych, wpadłem na pomysł utworzenia szkółki sportowej Gryfiki, która będzie ściśle współpracowała z Gryfem, ale będzie odrębnym stowarzyszeniem. Oczywiście najwięcej w moim pomyśle pomogła mi żona, która została Prezesem i najwięcej przyczyniła się do działania stowarzyszenia. Ówczesny kierownik Gryfa Jurek Rożko pomógł nam zorganizować grupę w szkole.

Mieliśmy szczęście wtedy, ponieważ zebrała się wspaniała grupa dzieciaków z rodzicami. Pani Ewa Sawko jako jeden z rodziców została księgową i naszym fundamentem w działaniu. Na początku trenerami byliśmy ja i Jarek Artemiuk, później było ich jeszcze kilku. I tak mógłbym wymieniać i wymieniać… Największym wsparciem pomysłu był Wójt Gminy i Pani Lilia Waraksa- bez nich na pewno nie udałoby się nam tego rozwinąć. Obecnie trenerzy Gryfika to ja, Marcin Józwowicz i moja żona Magda.

DS: Co było dla Ciebie najważniejsze, jeśli chodzi o funkcjonowanie szkółki? Jaka była idea?

JŁ: Ideą było stworzenie profesjonalnej szkółki w amatorskiej piłce na miarę możliwości, jakie mieliśmy. Chcieliśmy dzieciakom stworzyć warunki, których dotąd nie było. Turnieje, mecze ligowe, wycieczki, obozy sportowe i spędzanie wolnego czasu na sportowo. To było coś naprawdę fajnego, rodzice pierwszego rocznika bardzo pomagali nam w działalności, spotykaliśmy się, mieliśmy nowe pomysły. Dzieci miały się rozwijać fizycznie, ale przy tym fajnie się bawić. Początki były trudne, a zarazem emocjonujące. To było coś nowego na „zdrowych fundamentach". Powstawały nowe grupy roczników, no i przede wszystkim drużyny młodzieżowe w końcu były poważnie traktowane, a nie tylko jak kiedyś – jako wymóg licencyjny. Bardzo chcieliśmy udowodnić i dać ludziom do zrozumienia, że w małej miejscowości da się coś zrobić, tylko trzeba chcieć i uwierzyć! Szkółka bardzo szybko się rozwijała!

DS: Ilu zawodników się przewinęło przez szkółkę? Czy niektórzy z nich związali swoje życie ze sportem?

JŁ: Bardzo dużo dzieciaków się przewinęło przez szkółkę. Przez te 10 lat Gryfiki stały się pewnym etapem w życiu gródeckiej młodzieży. Wiele dzieci próbowało swoich sił, rezygnowało, później znowu wracały. Najważniejsze, że nikt nie żałuje, że nosił koszulkę Gryfika i że ten czas spędzony z piłką zawsze mile wspomina. Mi jako trenerowi czy założycielowi jest bardzo miło spotkać po jakimś czasie „byłego Gryfika" i usłyszeć „Jak tam Trenerze?" „Co słychać w Gryfikach", „Trenerze, ale fajnie było". Kilku zawodników gra dalej, dalej się rozwijają, mam nadzieję, że doczekamy się wychowanka, który podpisze profesjonalny kontrakt i będzie „żył" z piłki (mało już brakuje).

DS: Praca trenera wymaga pewnie wielu wyrzeczeń. Jak to pogodzić z pracą zawodową i życiem rodzinnym? Wiem też, że trenujesz drużynę z Krynek.

JŁ: Praca trenera to ciężki temat. Muszę tutaj rozróżnić dwa aspekty i różnice. Pierwszy to trener dzieci na wsi, małej miejscowości trenujący wszystkie dzieci, a trener dzieci w dużej miejskiej Akademii oraz drugi aspekt trener dzieci, młodzieży, a trener seniorów (dorosłych).

Ja mogę powiedzieć o swoich odczuciach. W Gródku i małej miejscowości łatwo nie jest. Jestem trenerem 17 lat, to sporo czasu, gdy mogłem dużo się nauczyć, doświadczyć, przeżyć. Jeżeli jesteś „stąd" nie zawsze będziesz doceniany, mimo że robisz robotę i jest to widziane na zewnątrz, u siebie zawsze będzie coś nie tak. Jakbyś był z zewnątrz, z Białegostoku lub nie wiadomo skąd, to zawsze będziesz lepszy, to nic, że masz warsztat słabszy, słabszą wiedzę, czy słabsze doświadczenie, to i tak ten z zewnątrz jest lepszy niż swój, tak już w Gródku jest. Często jest tak, że jak ktoś pokopał piłkę parę lat w A-klasie albo okręgówce, albo śledzi różne ligi z telewizji, to uważa, że się zna na trenowaniu i wie jak to się robi, a tak naprawdę nie ma o tym żadnego pojęcia. Na wiosce jest tak, że mimo że oddajesz swoje serce cudzym dzieciom, zwalniasz się z pracy, bo trzeba jechać na mecz albo w weekend zamiast posiedzieć z rodziną lecisz na turniej, to i tak ci nikt nie podziękuje, bo przecież ktoś płaci składki i masz dotację z gminy, to twój obowiązek. To smutne ale prawdziwe. Ja miałem i w sumie mam takie nieprzyjemne sytuacje, że muszę zacisnąć zęby i to po prostu przetrwać, aby stać się jeszcze silniejszym i lepszymtrenerem. Kocham pracę w Gryfikach, bo to moje trzecie dziecko i dalej będę to robić i nie oczekuję braw i medali za swoją pracę. Najlepszą nagrodą jest szacunek.

Jeżeli chodzi o pracę w Krynkach z dorosłymi czyli seniorami, to od trzech lat jestem trenerem LZS-u. Jestem bardzo zadowolony i sprawia mi dużo radości praca z tą drużyną. Jestem doceniony i szanowany. Po tym jak zostałem pożegnany z grupy seniorów w Gródku- trochę niełądnie, bo mimo wszystko zostawiłem w seniorskiej gródeckiej piłce dużo zdrowia i serca, trafiłem najlepiej jak mogłem. Utrzymałem zespół w okręgówce, jesteśmy coraz mocniejsi i kto wie, być może postawimy sobie za cel awans klasę wyżej. Dlatego, gdy zobaczyłem i poczułem jak to jest być trenerem gdzieś indziej, mam teraz szersze spojrzenie na pracę trenera w ogóle. A więc bycie trenerem to długa historia, a ja przez moje 17 lat mogę coś o tym powiedzieć i jeden wywiad to za mało.

DS: Jakie są największe sukcesy Gryfików w ciągu 10-lecia? Pamiętam świetny turniej Gryfik Cup.

JŁ: Największym sukcesem jest to, że ciągle jesteśmy i będziemy. Największy sukces to nadanie nam Certyfikatu PZPN za szkolenie – brązowa gwiazdka. Musieliśmy spełnić bardzo dużo wymogów. Byliśmy jedyną odznaczoną szkółką z terenów wiejsko-miejskich w woj. podlaskim, a to o czymś świadczy. Zgłaszamy do rozgrywek nowe grupy, obecnie mamy 4 drużyny, a w 2018 r. mieliśmy siedem, czyli mieliśmy wszystkie kategorie wiekowe. Od 2021 r. stworzona została grupa dziewczynek. Jeżeli chodzi o Gryfik CUP to faktycznie to był wspaniały turniej, w których uczestniczą najlepsze drużyny Podlasia, ale również mieliśmy zespoły z innych województw i zza granicy. Na czas pandemii został on zawieszony, ale pomału

wracamy do organizacji tej niesamowitej sportowej imprezy. Sukcesów naprawdę mamy dużo i długo by trwało wymienianie wszystkich.

DS: Na pewno szkółka boryka się z różnymi problemami. Co jest najtrudniejsze?

JŁ: Największym problemem Gryfika to ilość dzieci. W szkole jest mało uczniów. W roczniku są dwie klasy po 16 osób. Za moich czasów były 3 albo 4 klasy po 25-30 osób, to duża różnica. Problemem są niestety brak aktywności dzieci poza treningami. Z roku na rok wygląda to coraz gorzej. Wcześniej dzieci przychodziły pełne wigoru i chęci, teraz musimy to z nich wykrzesać i brakuje nam czasu na inne aspekty. Komputery i telewizja to główne problemy i niestety, nie wszyscy rodzice to rozumieją. Ja nie mówię, żeby dzieci z tego nie korzystały, przecież mamy takie czasy, ale aby była jakaś zachowana proporcja z ruchem, z intensywnością, ze spędzaniem wolnych chwil na rowerze, basenie, podwórku, parku czy spacerze. Ale zdaję sobie sprawę, że TV, telefon i komputer to wygoda dzieciom i przede wszystkim rodzicom.

Świadomość rodziców musi być również większa. Jeśli dziecko w tygodniu na trzy razy przyjdzie dwa razy (bo trzeci raz mu się nie chce, lub jest za zimno/za ciepło/ pada mżawka/ wieje wiatr etc.) i poza treningiem nic innego ze sobą nie robi, to piłkarzem nie będzie, choć rodzic uważa może inaczej.

Kolejnym naszym problemem jest to, że nie wszystkim Gryfiki pasują. Wiem, że nie każdy musi lubić to, co my robimy, ale mógłby nie przeszkadzać. Jesteśmy w Gródku, jest jedna szkoła, jedno boisko, jeden zalew itd., każdy każdego zna. Uważam, że bardziej możemy sobie pomagać, a przede wszystkim naszym dzieciom. Gryfiki to nie jest prywatny twór, to stowarzyszenie osób - mieszkańców naszej gminy.

DS: Niedawno, po wielu latach poprawiły się warunki infrastruktury sportowej- mamy wyremontowaną salę. Czy cieszysz się z tego?

JŁ: O halę walczyliśmy już kilka lat, razem z Panem Eugeniuszem Sawickim z UKS Gródek. Pan Eugeniusz miał gotowe plany i pomysły na budowę nowej hali, nie sali. Chodziliśmy na komisje od spraw sportu z Radą Gminy. I po pewnym czasie przestaliśmy z Panem Sawickim już o to pytać. W komisji zasiadały osoby w jakiś tam sposób związane ze sportem i szkołą w Gródku. Jednak budowy hali się nie doczekaliśmy. Natomiast doczekaliśmy się remontu dzięki Panu Wójtowi i pracownikom Urzędu Gminy, którzy realnie zainteresowali się tą potrzebą. Zapraszaliśmy Radnych i przedstawicieli samorządu na treningi. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że udało się zrobić ten remont. To nie jest dla mnie, a dla dzieci. Jest nowa podłoga, widownia, i przede wszystkim lepsze światło i bezpieczne ściany, czego nam brakowało. Niestety, nie udało się powiększyć sali i tych metrów brakuje najbardziej. Ogólnie to mamy fajne warunki do sportu w Gródku i nie ma co narzekać.

DS: O czym marzysz?

JŁ: Marzę najbardziej o tym, aby wyzdrowieć. Aby mi zdrówko wróciło i aby wszystko było jak kiedyś. Jestem przed kolejną operacją i mam nadzieję, że wrócę do swojego zdrowia. Marzę o tym, aby tego zdrowia nikomu nie brakowało, bo wtedy doceniamy wszystko inne. Teraz uważam, że jeżeli ktoś jest zdrowy, to nie ma problemów, których nie można rozwiązać. Marzę o tym, aby był pokój i abyśmy się szanowali nawzajem, wspierali i pomagali i aby nigdy nie brakowało nam sił, zdrowia i radości, bo wtedy będziemy szczęśliwi.

Archiwalne Fotografie Uczniowskiej Szkółki Sportowej Gryfik na str. 2

Rozmawiała Dorota Sułżyk ▲

Co w GCK piszczy?



Inicjatywy Lokalne ponownie zawitały do naszej gminy. Otrzymaliśmy dofinasowanie Narodowego Centrum Kultury na realizację pomysłów mieszkańców. Aż 7 z nich dostanie od nas pieniądze w kwocie 4400zł każdy. To bardzo cenny projekt, który zakłada wykonanie diagnozy potrzeb- czyli pytamy Was, czego potrzebujecie, co jest dla Was ważne i co my moglibyśmy poprawić w naszej codziennej pracy. Drugim krokiem jest ogłoszenie konkursu na inicjatywy, co nastąpi już niebawem. Śledźcie naszego Facebooka. To mogą być przeróżne, ciekawe i wartościowe pomysły! Każdy dorosły mieszkaniec gminy może brać udział w konkursie, o ile wypełni wniosek konkursowy, który poddany będzie głosowaniu przez pozostałych autorów inicjatyw. Liczmy na Waszą aktywność w tym zakresie!

Czy wiecie, że gwiazdą Dni Gródka będzie zespół BIG CYC? Ten rockowy zespół znają wszyscy dorośli, ale też większość młodzieży! „Rudy się żeni" grają na każdym weselu, zmieniając tylko „Rudego" na imię Pana Młodego. Cieszymy się, że możemy Wam zaproponować coś innego. Raz disco polo, raz rock- dajmy szansę różnym stylom muzycznym!

Dni Gródka zapowiadają się ciekawie- 17 czerwca będzie koncertowy z Big Cycem na czele, natomiast 18 czerwca oddajemy dzieciom- dzięki projektowi GKRPA i obopólnej współpracy, ponownie zapraszamy firmę Fast Event do czterogodzinnej zabawy na rzecz najmłodszych! Już wiem, że szykuje się mega zabawa i to kompletnie za darmo! Bądźmy w kontakcie, odwiedzajcie nas często!

Dyrektor GCK Magdalena Łotysz

Bociek



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Na początku kwietnia do gniazda w centrum Gródka (naprzeciwko budynku naszego GCK) wrócił nasz sąsiad – bocian, do którego po kilku dniach dołączyła jego partnerka. GCK ogłosiło na fb mały konkurs na imię dla boćka. W komentarzach pod postem posypały się ciekawe kreatywne propozycje: m.in. Kulturek, Gródek, Krutus, Cywil, Bociek Gminek, Radzik, Susied, Tutejszy, Prezes, Giecek, GaCek, Busieł Klekatun, Busieł, Gródecki Busiołek, Gminek, Swojak, Gucio, Bankier, Złotówa, Miszka, Szuryk, Wiesiek, Zenek, Gryfik.

W jednym z komentarzy dowiedzieliśmy się, że bociek ma już imię, pani Ewa napisała: „Przecież to Wojtek, nawet reaguje na to imię. Przylatuje, wita się z rodziną, przy której ma gniazdo, a jesienią siada na domu i długo się z nimi żegna, bo oni o niego dbają i jak jest jeszcze zimno, to dokarmiają. To już członek rodziny."Tak więc bociek Wojtek ze swoją Wojtkową pilnują swego gniazda, a kto wie, może już wysiadują złożone jajka.

Wojtek zostaje Wojtkiem ale zgodnie z obietnicą wybraliśmy najciekawszą propozycję zamieszczoną w komentarzu do posta. Wygrywa ***„Giecek"*** *(Propozycja Magdaleny Ł.)*

Nauka tańca towarzyskiego

W naszym GCK od kwietnia można zgłębiać tajniki tańca. Po pierwszym tanecznym spotkaniu 9 kwietnia, na które przyszło ok 30 osób, utworzono dwie sekcje: solową i w parach. Instruktorami tańca towarzyskiego są Sasza i Masza z Ukrainy.

Harmonogram zajęć, który jest zmienny, zamieszczany jest na bieżąco na stronie GCK.

13 maja: *17.00 - solo, 18.00 - pary*
19 maja: *17.00 - pary, 18.00 - solo*
22 maja: *15.00 - solo, 16.00 - pary*
28 maja: *16.00 - solo, 17.00 - pary*



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Teatralne spotkania w Załukach

Od stycznia (w piątki w godzinach 14.00 – 16.30) odbywają się zajęcia teatralne w świetlicy w Załukach. Realizowane są przez Fundację Teatr Latarnia oraz GCK w Gródku, dzięki wsparciu Gminy Gródek z Funduszu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy współpracy z Sołectwem Załuki. Spotkania będą trwały do końca czerwca. Można dołączyć jeszcze do grupy.

Na stronie Fundacja Teatr Latarnia czytamy: „Od stycznia w Załukach dzieją się różne cuda w ramach świetlicy teatralnej.

Zajęcia trzeba zacząć od rozpalenia w kominku (na szczęście już przyszła wiosna). Miło jest wypić wspólną herbatę, zjeść kilka kostek czekolady „goplanki", urządzić śmiechy i pogaduchy. Potem rozgrzewka, trochę ćwiczeń teatralnych i gimnastyka wyobraźni. Dalej robienie projektów, rzeźbienie w glinie i tworzenie lalek. Na koniec obowiązkowo zabawa w „ośmiornicę" a na koniec wielkie sprzątanie sali."

(fot. za fb Fundacja Teatr Latarnia)







OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE | OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE!

We wrześniu planujemy zorganizowanie wystawy w GCK w Gródku poświęconej **KARO.** W związku z tym zwracamy się do Państwa z prośbą o pożyczenie pamiątek, rzeczy związanych z pracą w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Karo w Gródku.

W tej sprawie kontaktujcie się z Magdą Łotysz lub Dorotą Sulżyk



Podczas wycieczki do opuszczonego zakładu „Karo" w 2017 roku

Bajkowa Piosenka

20 kwietnia odbyła się pierwsza edycja konkursu **„Bajkowa Piosenka"** dla dzieci i młodzieży organizowanego przez GCK w Gródku. Jury w składzie: *Magda Łotysz (Dyrektor GCK), Karolina Kucharska (instr. Studia Śpiewu) oraz Ania Trochimczyk (instr. zespołu Vena)* przyznało następujące miejsca:

kat. I (6-9 lat)
I miejsce Natalia Popławska,
II miejsce ex aequo Anastazja Bełdyga i Zofia Gasperowicz
III miejsce ex aequo Oktawian Jawor i Michalina Kubiak.
kat. II (10-14 lat)
I miejsce - Ewa Siemiżon,
II miejsce ex aequo Patrycja Popławska i Marcelina Mojsiej,
III miejsce Nikola Jarocka.
kat. III (15-17 lat)
I miejsce Małgorzata Serafin,
II miejsce Amelia Wołosewicz,
III miejsce Dominika Szczerbacz.

















Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Żywa Biblioteka Gródek

Biblioteka Publiczna w Gródku będzie organizowała „Żywą Bibliotekę" 20 maja 2022 r. (piątek) godz. 16.00 – 19.00 na sali widowiskowej GCK. Do udziału w projekcie zaprosiliśmy: Przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Kultury Żydowskiej, Tatarów – polskich muzułmanów z Podlasia, homoseksualistę, aktora, weganina, byłego więźnia, „super" mamę, wolontariuszkę.

Organizujemy Żywą Bibliotekę, by stworzyć warunki do rozmowy w bezpiecznej przestrzeni, która zachęci do otwartości, spotkania, rozmowy z nimi, o ich życiu i zadawaniu pytań na dowolny temat. Pomysł został stworzony w Danii w Roskilde na międzynarodowym festiwalu muzycznym w 2000 roku. Żywa Biblioteka skierowana jest do wszystkich osób, które chcą skonfrontować swoje wyobrażenia na temat grup, co do których istnieją stereotypy i uprzedzenia, zachodzi dyskryminacja i wykluczenie. „Czytelnicy" mogą „wypożyczyć" "Żywe Książki" (czyli osoby zaproszone) i porozmawiać z nimi. Nad całością wydarzenia czuwają „bibliotekarze". W Żywej Bibliotece mogą brać udział osoby dorosłe lub młodzież w obecności rodziców/opiekunów. Założeniem projektu jest edukacja, że prawa człowieka powinny być uznawane i szanowane przez innych ludzi. Celem jest wzrost świadomości na temat stereotypów i uprzedzeń, a także ich konsekwencji, promowanie tolerancji i różnorodności, czy wzrost zaangażowania na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji.

Całość zostanie zrealizowana przez Bibliotekę Publiczną w Gródku oraz projekt „Lokalnie dla różnorodności" Aktywni obywatele-Fundusz krajowy finansowany z funduszu EOG. Projekt jest realizowany przez stowarzyszenie Diversja koordynatora Żywa Biblioteka Polska w aprtnerstwie Credit Agricole Bank Polska.

Żywa Biblioteka Gródek · DIVERSJA · Iceland Liechtenstein Norway Active citizens fund · Żywa Biblioteka Polska · EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE · CRÉDIT AGRICOLE

Spotkanie z Mirą Łukszą



28 kwietnia Koło Literackie w Gródku odwiedziła Mira Łuksza - najlepsza białoruska poetka na Podlasiu. Mira jest poetką, pisarką, tłumaczką, redaktorką i dziennikarką – większości mieszkańcom Gródka nie trzeba jej przedstawiać, bo prawie każdy ją zna z pracy jako redaktorka Redakcji NIWA, z dobroci serca, otwartości, skromności i uczynności. Ta nietuzinkowa osoba opowiadała nam, jak zaczęła się jej twórczość, jacy poeci wpłynęli na tę drogę (m.in. Sokrat Janowicz), skąd czerpie inspiracje i wiele innych ciekawostek z jej życia i twórczości. Zapoznaliśmy się z tomikiem wierszy „Padarunki", który otrzymaliśmy wraz z autografem Miry Łuksza w prezencie dla czytelników.

Natomiast nasi poeci Stanisław Dąbrowski, Dorota Łucejko, Nina Markiewicz i Patrycja Karłów mieli okazję zaprezentować swoją twórczość i opowiedzieć dla Miry jak wyglądają nasze spotkania Koła Literackiego oraz plany na przyszłość.

Dziękujemy za sympatyczne spotkanie Mirze Łuksza, a naszych mieszkańców zapraszamy do wypożyczania tomików poezji regionalnych twórców oraz przybycia 26 maja 2022 r. (czwartek) godz. 16.00 na spotkanie Koła Literackiego.

Katarzyna Rogacz – kierownik Biblioteki Publicznej w Gródku

Wieści szkolne

Dzień Kolorowej Skarpetki – Światowy Dzień Zespołu Downa

21.03.2022 roku zrealizowano działania w ramach projektu profilaktycznego „Bądźmy odpowiedzialni i asertywni – Dzień kolorowej skarpetki".



Fot. SP w Gródku

Tego dnia młodzi wolontariusze informowali o idei Światowego Dnia Zespołu Downa, czytali bajki profilaktyczne, zachęcali młodszych kolegów i koleżanki do wykonania projektów „kolorowych skarpetek", przypominali zasady zdrowego stylu życia, zachęcali do aktywności w ramach Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu. Za wspólną pracę uczniowie klas I – IV zostali nagrodzeni zdrowymi przekąskami będącymi alternatywą dla tych mniej zdrowych, ale niestety bardziej popularnych. Dlatego warto zmieniać nawyki żywieniowe młodzieży. Zdrowe przekąski zostały zakupione ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku. Serdecznie dziękujemy p. Lilii Waraksa.

Dziękujemy uczniom klas I-IV oraz naszym wolontariuszom ze Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu za zaangażowanie w akcję. Lekcja tolerancji zaliczona na 6+

Koordynatorzy: Alina Gościk, Monika Jaroszuk, Małgorzata Wirkowska, Emilia Artemiuk

Lekcja WF z Maciejem Naliwajko

Siatkówka to wymagający sport. Opiera się na: spostrzegawczości, re-

fleksie, inteligencji, determinacji, dyscyplinie oraz konsekwencji. Chłopcy z kasy piątych mieli możliwość uczestniczenia w lekcji wychowania fizycznego przeprowadzonej przez Pana Macieja Naliwajko, zawodnika zespołu BAS Białystok. Po rozgrzewce uczniowie z wielką energią i zapałem brali udział w ćwiczeniach zaproponowanych przez siatkarza. Mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności i poznać nowe ćwiczenia z elementami siatkówki, takie jak odbicia piłki górą i dołem, czy zagrywkę.


Fot. SP w Gródku

Jak mówi przysłowie „Bez pracy nie ma kołaczy”, tak ciężka praca i wytrwałość w działaniu p. Maćka jest dobrym przykładem dla uczniów, że można osiągnąć w życiu sukces. Serdecznie dziękujemy Panu Maciejowi za bardzo ciekawą lekcję i za zachęcenie chłopaków do uprawiania siatkówki i aktywnego spędzania czasu.

Alina Gościk

Muzyka to moja pasja – spotkanie z Panem Grzegorzem Karpowiczem

24 marca uczniowie klasy 5a wraz z wychowawcą udali się do Gminnego Centrum Kultury w Gródku na spotkanie z Panem Grzegorzem Karpowiczem. Pan Grzegorz jest instruktorem ds. obsługi technicznej, zajmuje się nagłośnieniem, prowadzi też zajęcia nauki gry na gitarze basowej. Podczas spotkania Pan Grzegorz opowiedział o swojej pracy oraz cierpliwie odpowiadał na wszystkie pytania. Oto niektóre z nich:


Fot. SP w Gródku

Maja Mieleszko: Czym różni się gitara basowa od klasycznej?

Grzegorz Karpowicz: Gitara basowa ma inny poziom dźwięku, inną wysokość. Tak jak sama nazwa wskazuje, basowa, czyli niskie częstotliwości. Praca basisty polega na graniu przede wszystkim z perkusją i to nazywa się sekcją rytmiczną. Jest to absolutna podstawa w każdym zespole, czy nawet w muzyce elektronicznej. Później są dodatki. Gitara basowa zrewolucjonizowała muzykę rozrywkową, zastąpiła kontrabas.

Hanna Kozioł: Czy lubi Pan swoją pracę?

GK: Bardzo lubię swoją pracę. To jest moja pasja. Ta praca wynikła z tego, że już będąc w Waszym wieku zacząłem interesować się muzyką i te moje zainteresowania przerodziły się w pracę, którą bardzo lubię i wiem, że będę ją wykonywał do końca swojej kariery zawodowej.

Maja Popławska: Jaki był Pana pierwszy zespół, w którym Pan grał?

GK: Pierwszy zespół był taki młodzieżowy, graliśmy rock, nazywał się Overday, później było dużo innych zespołów.

Michał K: Ile lat ogólnie zajmuje się Pan muzyką?

GK: Ogólnie to jakieś 15, 16 lat.

Maja Mieleszko: Gdyby nie ta praca to jaka inna?

GK: Chyba coś z komputerami związanego. U mnie zawsze łączyła się muzyka z komputerami. Wprawdzie nie mam wykształcenia informatycznego, jestem po filologii białoruskiej, ale pasja zaważyła, że jestem tutaj, a nie gdzieś indziej.

Maja Mieleszko: Jak długo pracuje Pan w zawodzie?

GK: W zawodzie pracuję w Gminnym Centrum Kultury w Gródku już 7 lat.

Igor Łowicki: Ile czasu zajmuje Panu praca?

GK: Moja praca jest z góry ustalona, pracuję 8 godzin dziennie, chyba, że jest jakaś impreza, wtedy jestem elastyczny.

Hanna Kozioł: Jak się zaczęła Pana przygoda w GCK?

GK: Przyszedłem tutaj na staż. Miałem już zainteresowania muzyczne. Ówczesny dyrektor szukał osoby, która zajęłaby się sprzętem muzycznym, bo nie było nikogo, ja miałem jakieś doświadczenia. Zostałem przyjęty na staż i tak to się zaczęło.

Maja Popławska: Czy było ciężko zrobić studio nagrań?

GK: Studia nagrań różnią się od siebie poziomem, standardem. Proste studio nagrań nie jest trudno zrobić. Wystarczy kupić trochę sprzętu i zadbać o ciche miejsce. Natomiast zrobić profesjonalne studio nagrań to już jest bardzo dużo pracy. Moje prywatne studio nagrań, którego posiadaczem jestem już od 3 miesięcy, wymagało bardzo wielu obliczeń. Trzeba dobrze znać matematykę, fizykę, żeby zaprojektować takie studio. Każdy szczegół, każde umieszczenie panela ma znaczenie. To pomieszczenie gra tak naprawdę, a nie głośniki czy system dźwiękowy.

Wiktoria Kubiak: Czy Pana praca jest ciężka?

GK: Z jednej strony fizycznie nie jest ciężka, ale wymaga bardzo dużo myślenia, planowania. Trzeba cały czas się zastanawiać, czy dźwięk dobrze brzmi, czy nie trzeba czegoś poprawić. To jest bardzo absorbujące, jeśli chodzi o pracę umysłową.

Szymon Popławski: Ile kosztuje założenie takiego studia?

GK: To jest już temat rzeka. Są studia nagraniowe, które kosztują miliony dolarów. Są mikrofony, które jak ten kosztuje 1400 zł, ale np Nuemann u87 kosztuje około 12 tys. zł. Są też mikrofony po 80 tysięcy i więcej. Tak więc założyć studio dla siebie na początek to można i za 1000 zł. ale profesjonalne studio nagraniowe z konsolami po pół miliona to jest nieograniczony koszt. Nawet nie wiem, ile kosztuje najdroższe studio świata, gdyż jest tak duża konkurencja na rynku, zawsze wchodzi coś nowego i jest coraz droższe. Więc po prostu od tysiąca w górę, zależy jaki chcesz mieć sprzęt, jak duże studio i co chcesz nagrywać.

Patrycja Nos: Czy studio nagrań w GCK zawsze było tutaj, gdzie jest teraz?

GK: Wcześniej studio nagrań było na górze. Obecna Dyrektor p. Magda Łotysz napisała projekt, który dostał dofinansowanie i mogliśmy zakupić trochę nowego sprzętu. Od jesieni ubiegłego roku utworzyliśmy studio nagrań w tym miejscu, gdzie jesteśmy.

Michał Kułakowski: Ile dla Pana zajmuje zmontowanie nagrania na youtube?

GK: To zależy, ile mam materiału do edycji. Jak mam jeden utwór i podkład, to zajmuje mi jeden dzień, jak mam więcej wyedytować np. 6 wokali lub więcej, to zajmuje mi dłużej. To zależy, ile jest materiału do opracowania.

Hanna Kozioł: Jakie ma Pan hobby oprócz swojej pracy?

GK: Moje hobby to zdecydowanie moja praca i muzyka, gram w zespole „Obraz Kontrolny”. Lubię też jeździć na rowerze i pływać.

Serdecznie dziękujemy za tak miłe i pouczające spotkanie. Zajęcia z Panem Grzegorzem są dla klasy 5a początkiem wielkiej przygody z muzyką.

Alina Gościk wychowawca klasy Va

Trening karate kyokushin w klasach piątych

Kyokushin – pełnokontaktowa sztuka walki, rodzaj karate, stworzona przez Masutatsu Ōyamę. Nazwa jest połączeniem słów kyoku i shin i tłumaczona jest najczęściej jako ekstremum prawdy, dążenie do poznania prawdy, zaś nazwa Kyoku-shin-kai oznacza stowarzyszenie na rzecz poznania ostatecznej prawdy. 29.03.2022r. w naszej szkole odbył się pokaz zajęć karate kyokushin, w którym udział wzięli chłopcy z klasy 5a i 5b. Uczniowie mieli możliwość uczestniczenia w treningu, który został przeprowadzony przez Pana Mariusza Kalinowskiego. Podczas zajęć Pan Mariusz razem z dziewczynami z klasy 5a Ewą Laskowską i Wiktorią Kubiak zaprezentowali różne ćwiczenia. Chłopcy z wielkim zaangażowaniem, pod czujnym okiem trenera, wykonywali wszystkie zaproponowane ćwiczenia: prace na tarczach - kopnięcia mae geri, mawashi soto keage, mawashi uchi keage, hiza (kolano) z przysiadu oraz uderzenia pięścią - seiken tsuki chudan.

Zajęcia wzbudziły wielkie emocje. Koledzy byli pod wrażeniem umiejętności swoich koleżanek. Lekcja pokazała, że karate to nie tylko walka. Karate doskonali nie tylko ciało, ale przede wszystkim charakter. Podnosi kondycję, koordynację ruchową i wydolność układu krążenia, ale również poprawia samopoczucie i pozwala nabrać pozytywnej energii. Karate to przede wszystkim nauczanie dyscypliny i skupienia, budowanie solidnego poczucia własnej wartości, a także zwiększenie samokontroli. Pan Mariusz zachęcał chłopców do zgłębiania tajników tej sztuki walki i zapraszał na treningi, które odbywają się w naszej szkole we wtorki i czwartki.

Serdecznie dziękujemy Panu Mariuszowi Kalinowskiemu za przyjęcie zaproszenia i ciekawą lekcję wychowania fizycznego.

Alina Gościk

Światowy Dzień Tenisa Stołowego

Tenis stołowy jest jednym z najpopularniejszych sportów na świecie. Rozwija inteligencję, refleks i zdolność przewidywania, poprawia koor-



Fot. SP w Gródku

dynację ruchową, buduje wytrzymałość. 6 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Tenisa Stołowego. Tego dnia w naszej szkole został rozegrany Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego. Miejscem rozgrywek była sala gimnastyczna . Uczestnicy turnieju rywalizowali w dwóch kategoriach: klasy IV-V (16 zawodników) i VI-VII (27 zawodników). Mieli do dyspozycji 3 stoły. W każdej z kategorii do końca toczyły się zacięte rozgrywki o zwycięstwo w turnieju. Emocje udzielały się nawet doświadczonym graczom. Turniej przebiegał w zdrowej i sportowej atmosferze.

Wyniki w kategorii klas IV-VI: I miejsce Grzegorz Świątkiewicz, II miejsce Michał Konończuk, III miejsce Szymon Czapnik, IV miejsce Michał Kułakowski

Wyniki w kategorii klas VI-VII: I miejsce Kacper Borawski, II miejsce Sandra Puchalska, III miejsce Krzysztof Gorodowienko, IV miejsce Paweł Rzepecki

Dyrektor Szkoły Pani Anna Grycuk pogratulowała najlepszym zawodnikom, wręczyła nagrody i życzyła dalszych sukcesów sportowych. Dziękujemy wszystkim zawodnikom za uczestnictwo w turnieju. Tym samym zapraszamy do brania udziału w kolejnych imprezach organizowanych przez nauczycieli wychowania fizycznego.

Alina Gościk, Marcin Józwowicz, Małgorzata Wirkowska

Niedawno pojechaliśmy na wycieczkę do Białegostoku. Uczestniczyły w niej wszystkie klasy siódme. Wyjazd był zorganizowany przez nasze wychowawczynie. O godzinie ósmej wyjechaliśmy do Białegostoku. Kiedy dotarliśmy na miejsce, najpierw udaliśmy się do Strefy Wysokich Lotów. Po szybkiej rozgrzewce, mogliśmy wybrać aktywność, jaką chcemy. Byliśmy na trampolinach, skakaliśmy do olbrzymiego basenu z gąbkami i biegaliśmy po dmuchanych atrakcjach. Po prostu było super. Następnie wyruszyliśmy do Muzeum Pamięci Sybiru. Musieliśmy czekać aż 30 minut, aby wejść do środka. Przed wejściem powitał nas pan przewodnik, który dał nam małe urządzenie i słuchawkę, by lepiej go słyszeć. Muzeum było podzielone na trzy części. W pierwszej były rzeczy przywiezione z Syberii przez osoby wywiezione tam z Polski. W drugiej części znajdowało się pomieszczenie, które przedstawiało wagon, jakim przewożono Polaków na Syberię. Były tam też nagrania świadków, którzy wrócili do swojej ojczyzny. Trzecia część znajdowała się na górnym piętrze. Zgromadzono tam różne rodzaje broni, mundury noszone przez żołnierzy i inne rzeczy związane z wojną. Na końcu ujrzeliśmy duży szklany napis na ścianie, do którego mogliśmy wrzucić podpisane przez siebie piłeczki pingpongowe. Potem wróciliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Gródka. Najbardziej podobało mi się w strefie wysokich lotów. Wycieczka była bardzo udana. Natomiast Muzeum Pamięci Sybiru dało mi dużo do myślenia. Wojna to okrutna sprawa.

Nataniel Baczyński

Pomnik w Piłatowszczyźnie

W naszej gminie możemy odnaleźć ślady pamięci o deportowanych na Syberię. Na rozdrożu dróg, przed dojazdem do Piłatowszczyzny znajduje się pomnik upamiętniający mieszkańców wsi, którzy zginęli na „nie-



Fot. Irena Matysiuk

ludzkiej ziemi". Po wycieczce do Muzeum Pamięci Sybiru kilku uczniów z klasy VII a postanowiło odwiedzić Piłatowszczyznę. Warto dodać, że w archiwalnym numerze „Wiadomości Gródeckich" można przeczytać wspomnienia nieżyjącego już pana Mariana Szorca, który jako dziecko lata 1940 – 1946 spędził w Irkuckiej obłasti. (im)

Turniej układania kostki Rubika

22.04 w Szkole Podstawowej w Gródku odbył się turniej układania

kostki Rubika. Ta magiczna kostka wynaleziona w 1974 roku przez Erno Rubika została opatentowana w 1976 roku przez wynalazcę z Japonii – Terutoshi Ishige. Pierwsze Mistrzostwa Świata w układaniu kostki odbyły się w 1982 roku. W naszej szkole turniej przeprowadzono w dwóch kategoriach wiekowych – klasy I – IV i V – VIII.

W pierwszej grupie kostkę 3x3 najszybciej w czasie 1 minuty i 19 sekund ułożył Filip Wojcieszuk z klasy I A. II miejsce z czasem 1,35 zajął



Fot. Irena Matysiuk

Kuba Kononczuk z klasy III A, na III miejscu uplasował się Piotr Łotysz z klasy II A, któremu ułożenie kostki zajęło 1,44. Wyróżnienia otrzymali Filip Józwowicz i Filip Krysiuk. W grupie starszej najlepszy był Grzegorz Świątkiewicz z klasy V B. Jego czas to 1,05. Wyróżniono Amelię Popławską, Tomka Kondraciuka, Krzysztofa Kochanowicza i Kacpra Czapnika. Układanie kostki to świetny sposób na doskonalenie zdolności manualnych, umiejętności logicznego myślenia i wyobraźni przestrzennej, ćwiczenie pamięci i cierpliwości. Podczas spotkania swoje umiejętności zaprezentował jeden z organizatorów turnieju - Stanisław Mąka, uczeń klasy VII A, który potrafi układać kostki z zamkniętymi oczami. Zgromadzeni mogli też obejrzeć różne rodzaje kostek, które przyniósł ze sobą nasz mistrz. ***(im)***

Rubikowy Mistrz

Rozmowa Wiktorii Charkiewicz, Izabelli Trochimczyk i Gabrieli Cywoniuk z kl. VII a z kolegą z klasy Stanisławem Mąką.



Wiktoria: Twoją pasją jest układanie kostki Rubika. Jaki był tego początek?

Stanisław: Wszystko zaczęło się od obejrzenia poradnika na youtubie. Poznałem metodę układania kostki i zacząłem ćwiczyć.

Gabrysia: Ile masz kostek w swojej kolekcji?

S: Dziewiętnaście. Są różne. Kostki sześcienne, w kształcie czworościanu, piramidy.

W: Jakie wymiary ma twoja największa kostka?

S: 7x7.

Iza: Którą z kostek najbardziej lubisz układać?

S: Najbardziej lubię kostki 5x5 i 3x3.

G: Czy są jakieś, których układanie nie sprawia ci przyjemności?

S: Nie, każda z nich jest ciekawa na swój sposób.

W: Jaki jest twój rekord czasowy w układaniu kostki?

S: 14,96 s. Jedną ręką układam w czasie 35,67. Rekord świata w układaniu kostki 3x3 należy do Polaka Tymona Kolasińskiego, wynosi 5,09.

I: Ile czasu poświęcasz dziennie na układanie kostki?

S: Od 10 minut do dwóch godzin.

G: Czy masz jakieś inne pasje?

S: Lubię grać w szachy i skakać na trampolinie.

G: Co cię zachęciło do gry w szachy?

S: Znudziły mi się warcaby, gra toczy się tylko na polach ciemnych, połączonych ze sobą ukośnie. W szachach jest więcej pól połączonych ukośnie, pionowo lub poziomo. Jest więcej możliwych kombinacji.

I: Od ilu lat uczestniczysz w zajęciach szachowych?

S: Chodzę na szachy w GCK od około czterech lat.

W: W ilu turniejach wziąłeś udział?

S: W kilku, trudno mi policzyć.

I: Czy masz jakieś sukcesy?

S: W szkolnym turnieju zająłem pierwsze miejsce.

G: Co jeszcze lubisz robić w wolnym czasie?

S: Lubię jeździć na rowerze, grać w gry komputerowe oraz słuchać muzyki.

I: Czy uprawiasz jakiś sport?

S: Wcześniej jeździłem na pływalnię w Michałowie, lubię też grać w piłkę ręczną.

Dziewczyny: Życzymy ci sukcesów i dziękujemy za rozmowę.

„Filcuję, piszę…”

W ramach spotkań z absolwentami szkoły w Gródku siódmoklasiści spotkali się z Dorotą Sulżyk, redaktor naczelną „Wiadomości Gródeckich”. Dorota ma wiele zainteresowań. Zajmuje się filcowaniem, pisaniem. Na początku wizyty naszego gościa zapytano o książkę „Zdjęcie z koniem”.

Dorota powiedziała, że, aby mówić o tej książce, trzeba cofnąć się do czasów studenckich, kiedy studiowała filologię polską. Już na pierwszym roku nawiązała współpracę z miesięcznikiem „Czasopis”, w którym teksty są drukowane po polsku i białorusku. Redakcja zaproponowała jej współpracę po tym, jak na podstawie wspomnień dziadka napisała reportaż „Cienie pejsów” o Żydach w Gródku. Wkrótce została członkiem redakcji, pracowała też w Radiu Białystok w redakcji białoruskiej. Dziennikarstwem, głownie pisaniem reportaży, zajmowała się na studiach i po studiach, kiedy pracowała w Liceum Ogólnokształcącym w Michałowie. Przed trzema laty razem z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Gródeckiej



Fot. Irena Matysiuk

postanowiła wydać teksty, które były drukowane w „Czasopisie”. Dorota wybrała reportaże związane z Gródkiem i okolicami. Rozmawiała w nich ze swoimi dziadkami, osobami, które znały doktora Cukiermana, które były świadkami różnych historii. Wielu z jej rozmówców już nie żyje. Hitem internetowym okazał się tekst „Szeptuchy”, który jej koleżanka przedrukowała na swoim blogu „Białystok subiektywnie”. Ostatni reportaż książki dotyczy Rudy. To miejscowość, w której przed wojną był ośrodek kolonijny. Po zakończeniu roku szkolnego dzieci ze szkoły w Gródku szły na kąpielisko, które tam się znajdowało. Widać to na zdjęciu zamieszczonym w książce. Na okładkę Dorota wybrała zdjęcie dziadka z koniem. Dziadek mieszkał na ulicy Michałowskiej, był rozmówcą kilku reportaży, na temat koni, gołębi.

Kolejna część spotkania dotyczyła twórczości artystycznej Doroty. Prowadząca spotkanie przytoczyła piękne zdanie, które Dorota wypowiedziała w jednym z wywiadów: „Jestem po prostu zaprogramowana na kolor. Kolory są chyba najważniejsze w tym, co robię.” Nasza rozmówczyni dodała, że kolor daje energię i pozytywnie nastraja innych ludzi. Uczestnicy spotkania usłyszeli, że filcowaniem artystycznym zajmuje się od 12 lat. Jej pracownia nazywa się „Sunduk Pracownia Doroty Sulżyk”. Działalność rękodzielniczą prowadzi po pracy w GCK, gdzie, oprócz redagowania gazety, pracuje jako animator kultury. Siódmoklasiści dowiedzieli się, że sunduk to skrzynia posażna panny młodej. Znajdowały się w niej między innymi haftowane ręczniki, różne tkaniny, biżuteria. Okazało się, że w domach niektórych uczniów są takie sunduki. Dorota prowadzi też warsztaty z filcowania. Nasza gościni śmiała się, że kiedyś zajmowała się nauczaniem języka polskiego, dziś jest nauczycielką filcowania. W czasie studiów myślała, że będzie dziennikarką, ale kiedy po praktykach w liceum w Michałowie zaproponowano jej pracę w szkole, pomyślała, że ta praca sama do niej przyszła, nie musiała jej szukać. I tak przez 19 lat uczyła języka polskiego, była też opiekunem gazetki szkolnej „Sum Różowy”. Pracę w szkole uwielbiała. Jej uczniowie wspominają, że była wspaniałym pedagogiem. Młodzież osiągała sukcesy w licznych konkursach. Wielu uczniów kontynuowało naukę na studiach polonistycznych. Pracując jako dziennikarka naszej lokalnej gazety, Dorota prowadziła warsztaty z pisania dla uczniów. Zapytana podczas spotkania, czym powinien się charakteryzować młody dziennikarz, odpowiedziała, że każdy dziennikarz powinien być otwarty na innych ludzi, musi umieć słuchać. Bez chęci kontaktu z drugim człowiekiem nie ma dobrego dziennikarstwa.
- Jak idziemy na rozmowę – dodała – staramy się wejść w skórę rozmówcy. Musimy wiedzieć, jaki jest nasz rozmówca i o czym chce mówić. Dziennikarz powinien mieć pewną wrażliwość, bo nie o wszystko możemy zapytać. Musi umieć pisać, znać specyfikę różnych form dziennikarskich i dlatego powinien czytać reportaże, felietony innych autorów. Uczyć się na tekstach mistrzów, lepszych od nas, bardziej doświadczonych. Dziennikarz powinien być też miły i sympatyczny. Jeżeli będzie naburmuszony, osoba, z którą chcemy przeprowadzić wywiad, nie otworzy się przed nim.

W kolejnej części spotkania zapytano Dorotę o jej wspomnienia z czasów nauki w szkole w Gródku. Z sentymentem wspomina szkołę i wszystko, co było z tym związane – nauczycieli i klasę.

Do dziś utrzymuje przyjacielskie kontakty z koleżanką z klasy z Basią Niczyporuk. Ulubionymi przedmiotami były język polski, plastyka, technika. Prac ręcznych i plastyki uczyła pani Basia Wakulewska, języka polskiego świetna nauczycielka – pani Wiesia Warecka - bardzo szanowana polonistka, nauczycielka z ogromnym autorytetem. Z matematyką też nigdy nie miała problemów. Lekcje prowadził pan Paweł Kondrusik, legenda tej szkoły od czasów powojennych. W czasach jej nauki miał tylko jedną klasę, ponieważ był już na emeryturze. To nauczyciel starej daty z systemem kar, których już dzisiaj się nie stosuje. Do uczniów często zwracał się „obywatelu” – „Ja ci, obywatelu pokażę, ja ci objaśnię”. Był też opiekunem sklepiku szkolnego. Fizyki uczył pan Mikołaj Wawreniuk – bardzo dobry fizyk i ciekawy człowiek. Kiedy Dorota chodziła do szkoły, nie było spotkań z ciekawymi ludźmi, ale pamięta, że w jednej z uroczystych akademii uczestniczyła matka partyzantów Michała i Aleksandra Chrzanowskich – taka malutka staruszeczka. Duże wrażenie wywarła na niej uroczystość odsłonięcia pomnika na miejscu spacyfikowanej wsi Popówka. W tamtych latach wydarzenia szkolne związane były najczęściej z uroczystościami patriotycznymi. W czasach szkolnych Dorota zaczęła naukę gry na gitarze w domu kultury. Później gitara towarzyszyła jej wszędzie. Widać to na zdjęciach z czasów szkoły podstawowej, a także szkoły średniej i studiów. Od dwudziestu kilku lat już tego nie robi, ale lubi śpiewać. Zawsze miała potrzebę „wyżycia się” artystycznego, od dzieciństwa szyła zabawki. I po wielu latach najpierw zaprojektowała, a potem uszyła ponad 450 maskotek do książki „Wilczek – Milczek”.

Na koniec spotkania Dorota powiedziała, że warto rozwijać swoje pasje. Nawet nie wiadomo, kiedy te pasje mogą nam się przydać.

Opracowanie - Irena Matysiuk

Ręka w lewo, noga w prawo

Klub Karate Kyokushin Gródek to bardzo młody klub, który istnieje od listopada 2022 r. i zrzesza dwie grupy – młodszą i starszą. Jego trener Mariusz Kalinowski od 2021 r. jest mieszkańcem Gródka. I kiedy pytam, czy jest „nawałacz”, zaprzecza, co jest dowodem na to, że zna określenie. Jego całe dzieciństwo połączone było z Gródkiem i Słuczanką, w której ma swoje korzenie. Długo szukali z żoną swego miejsca na ziemi, mieli dość Białegostoku i los skierował ich do Gródka. Tu teraz mają swój dom, dzieci chodzą do gródeckiej szkoły. A pan Mariusz jest trenerem Klubu karate w Gródku. *- Karate przeplata się przez całe moje życie. Miałem plan na założenie szkoły karate za jakiś czas, ale moi sejowie, z którymi trenuję, którzy mnie szkolą, pytali mnie: „na co czekasz?” I tak narodziło się karate w Gródku. Istniejemy dzięki Dyrekcji szkoły. Duży ukłon w stronę Pani Dyrektor, że nas wpuściła do szkoły, pozwoliła trenować, udostępniła nam wspaniałą salę.*

Sala

Najpierw trenowali na małej sali gimnastycznej, ale ta dyscyplina opiera się na treningach na boso. Od niedawna mają swój klub w dawnej harcówce w piwnicy tuż obok szatni. Powoli uzbrajają swoją salę. Na podłodze leży zwykła tymczasowa wykładzina zakupiona za pieniądze od sponsora. Koniecznie potrzebna jest jednak pełnowymiarowa mata, którą kupimy z dofinansowania Urzędu Gminy. Jak już będzie mata, będzie można robić pełno rozwojową gimnastykę. Podstawą karate jest koordynacja ruchowa – „ręka w lewo, noga w prawo”. To jest ważne, ponieważ są kopnięcia – góra, dół. *- Na razie jest skromnie, jeśli chodzi o trenowanie, klubowicze przynoszą to, co mają w domu. My jako klub zakupiliśmy za wpisowe do klubu sprzęt – mamy już pierwszy worek,*



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

ale potrzebujemy ich o wiele więcej. Są tarcze, kaski, hoga (pancerzyki), żeby było bezpiecznie. Potrzebujemy sponsorów. Sama dyscyplina karate nie jest tak szeroko rozwinięta w polskiej kulturze jak piłka ręczna czy siatkowa. Jesteśmy na samym końcu, jeśli chodzi o dofinansowanie. Musimy o wszystko walczyć jak lwy, ale dajemy radę, idziemy do przodu.

Treningi

Karate kyokushin to pełnokontaktowa sztuka walki, rodzaj karate, stworzona przez Masutatsu Ōyamę. Trening dla grupy młodszej (III – IV kl) liczącej 15 osób, trwa 60 minut, starsza grupa (21 członków, od VI klasy – do nieograniczonego wieku)


Fot. facebook Klub Karate Kyokushin Gródek

Turniej w Wyszkach Kumite

trenuje 120 minut, bo jest bardzo dużo ćwiczeń wydolnościowych, odpornościowych.

Do treningu przygotowuje się akurat młodsza grupa. Dzieci, które wchodzą do sali, przestępują próg z lekkim skinieniem głową i słowem „us". To jeden z elementów etykiety dodży. „Us" – to uniwersalne słowo, które oznacza „dziękuję", „przepraszam". Potem stają w rzędach, po kolei, zgodnie ze swoimi stopniami. Jest czas medytacji, czyli całkowitej ciszy. Kłaniają się do siebie i rozpoczynają trening. Wydawane są komendy trenera. Polskie słowa przeplatają się z japońskimi. Dzieci odpowiadają: „us". Na treningu często używają słów japońskich, np. liczą po japońsku. Jedna z dziewczynek – Lidka prowadzi rozgrzewkę na stawy, kolana, nogi. Raz na jakiś czas prowadzą ją uczestnicy, uczą się przez to odwagi, pewności siebie. Na tablicy zapisana jest przysięga dojo. Dzieci uczyły się tego jak wierszyka. Zawarte tu są równowaga, dyscyplina, zakaz używania karate poza doją. Bo trener wpaja dzieciom, że nie można walczyć poza salą. Na treningu wyczuwa się dyscyplinę. Słuchają trenera, bo za złamanie etykiety dojo można np. robić przysiady lub pompki. Służy to wpajaniu zasad. Trener przyznaje, że jak ktoś chce się bardziej wyładować, to może to zrobić na Fredziu, czyli worku treningowym. „30 sekund jest już po wszystkim, emocje opadają".

W treningach drugiej grupy biorą też udział dorośli. - *Zaczynało się od tego* – przypomina pan Mariusz - *że rodzice przyprowadzali dzieci i ja zaprosiłem ich ma matę, żeby spróbowali. Teraz chodzą już całe rodziny – Remżykowie, Laskowscy, Grodzcy, Karpowicze. Bardzo mocno się integrujemy, jesteśmy jedną wielką rodziną. Świętujemy urodziny, Dzień Kobiet. Wspieramy się, jak ktoś nie daje rady robić pompek, to partner go wspiera. Ćwiczenia są rozwojowe. Musimy walczyć ze swoimi słabościami i ciągle robić krok do przodu. Na treningach zakładamy hoga, kaski, rękawice, ćwiczymy w sposób bezpieczny. Oprócz karate robimy ćwiczenia na odporność, wydolność.*

Zawody

Na drzwiach sali wisi tabela informacyjna z wynikami za udział w zawodach za ostatnie 3 miesiące. Mariusz Kalinowski podkreśla: "Jesteśmy bardzo młodym klubem, ale już z sukcesami". Jeżdżą na wysokiej rangi zawody ogólnopolskie, do tej pory (rozmawiamy na początku kwietnia) były 3, na które mogli pojechać, dostosowane do swojej rangi i klasy. W Zambrowie, Węgorzewie i Wyszkowie. W klubie jest półka z pucharami. 23 kwietnia szykują się na zawody do Piaseczna. O sukcesach informują od razu na swojej fejsbukowej stronie internetowej. Występują pod patronatem marki klubu białostockiego Karate jako sekcja Gródek, ale na zawodach jako Klub Karate Gródek. W Wyszkowie zostali już odznaczeni jako klub gródecki. - *W następnym roku chcemy wystartować na Mistrzostwach Polski, mistrzostwach makroregionu, bardzo byśmy chcieli pojechać dalej, na Mistrzostwa Europy do Warny, czy jeszcze dalej do Tokio. Jest sporo wydarzeń. Ale to trzeba dużo, dużo, dużo pracować. Dlatego ja wolę zawodników przetrzymać na sali, zmotywować na sali, pokazać, że nie sztuką jest pojechać na zawody, aby stanąć i przyjść z kontuzjami, wy musicie aktywnie brać w nich udział.* Za zgodą dyrekcji SP chcieliby ogłosić turniej.

Dlaczego karate?

Co jest fajne w dyscyplinie karate? Trener podkreśla, że tu każdy walczy o własny indywidualny wynik, „to jestem ja, mata i przeciwnik." Kiedy dzieci robią w parach przysiady, zwraca też uwagę, że poprzez sport, zabawę można wprowadzić dzieciom określone zachowania i wpoić nawyki.

Pytam małych uczestników, dlaczego chodzą na zajęcia karate. Odpowiadają: „Można się wyładować", „można spuścić emocje po całym dniu", „można się dobrze bawić", „można dać z siebie wszystko. I przez to będziemy czuć się tacy wyróżnieni", „żeby rozładować emocje. I żeby nauczyć się też samoobrony", „żeby się wyładować. Odstresowanie i samoobrona", „można się wyładować, uczymy się samoobrony. I fajnie spędza się tu czas, panuje fajna atmosfera". Jedna ze starszych uczestniczek chwali zajęcia: „Karate zwiększa sprawność fizyczną, koordynację ruchów, poprawia koncentrację. Ćwiczę od grudnia. To pomogło mi poprawić pamięć, bo po covidzie mi się pogorszyła."

Brali już udział w pierwszych turniejach. Dawid mówi z przejęciem: „zająłem I miejsce", a Zosia: - *Ja na pierwszym moim turnieju żadnego miejsca nie zdobyłam, ale moja siostra zajęła II miejsce. Musieliśmy walczyć z nieznanymi nam dziećmi z innych klubów. Trochę się stresowałam, ale powtarzałam sobie, że jak będzie źle, to trudno, pojadę na następne zawody*.

Dorota Sulżyk▲

Droga krajowa Białystok - Bobrowniki na odcinku Gminy Gródek

Historyczne impresje o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach (6)

Z raportu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych za 2020 r. wynika, ze województwo podlaskie znajduje się na czele rankingu najlepszych dróg krajowych w Polsce. Jedną z tych dróg jest trasa E – 65. Upłynęło kilka wieków zanim doszło do uzyskania wysokiej rangi i obecnego stanu drogi.

Z historycznego punktu widzenia omawiana droga od wieków była ważnym szlakiem. Według „Przewodnika po Białymstoku i okolicy" z 1939 roku przez Królowy Most w 1812 roku traktem do Brzostowicy Wielkiej i Wołkowyska przemaszerowały wojska Napoleona, korpus gen. Reymiera i marszałka Neya. Także tędy wracali napoleońscy żołnierze po przegranej bitwie pod Moskwą.

Trasa od Białegostoku do Bobrownik, oznakowana w systemie polskich dróg do 1985 r. jako DK 12, przed II wojną światową prawdopodobnie była zrobiona z bitych kamieni. Być może nie na całym odcinku, bo zdjęcie z Walił - Stacji z sierpnia 1939 r. zamieszczone w gazecie „Militaria" pokazuje, że zsunięty na pobocze czołg



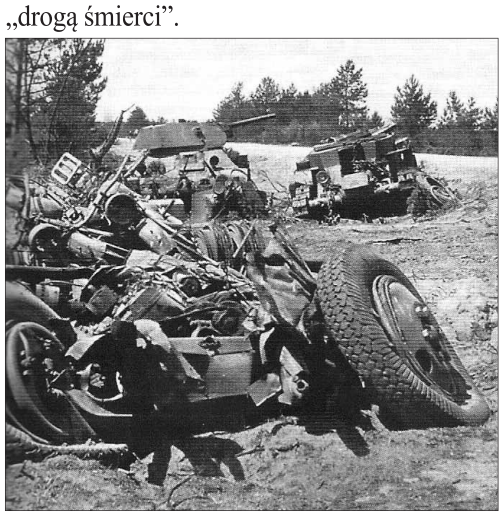
Fot. archiwum P. Kubiaka

Rok 1939. Waliły Stacja. Czołg pościgowy podczas jazdy próbnej na szosie obok żelaznego mostu.

wyrył zbyt głębokie koleiny, jak na utwardzoną nawierzchnię.

Za okupacji niemieckiej droga wiodąca z Białegostoku na wschód miała położony asfalt. „Smołówka", jak nazywali ją okoliczni mieszkańcy, była robiona głównie przez jeńców – Rosjan i Żydów. W 1943 roku Niemcy zaczęli budować szosę i wydali rozkaz, aby każda rodzina dostarczyła odpowiednią ilość kamieni, które specjalnie przeznaczona do tego maszyna kruszyła. Nakaz ten obowiązywał wszystkie wsie położone wzdłuż trasy Białystok – Bobrowniki.

W czasie II wojny droga miała ogromne znaczenie dla wojska i ludności cywilnej. Tędy szły i jechały kolumny z wojskiem i zaopatrzeniem, tędy przemieszczali się ludzie uciekający przed okupantem i bombami. Przewalający się front w 1944 r. w czasie ofensywy wojsk radzieckich dał tragiczny powód do nazywania szosy na wschód „drogą śmierci".



Fot. archiwum P. Kubiaka

Droga śmierci. Militaria.

W latach 1952 - 1955 położono na smołówce granitową kostkę. Długo trwało wykonanie nawierzchni całej długości drogi, kostka była bowiem kładziona ręcznie. Koleją dowożono ją do Walił i Żedni, potem wozami konnymi rozwożono dalej. Brukarzami byli przybysze z Polski, prawdopodobnie ze Śląska (dość trudno było im porozumiewać się z miejscową ludnością). Transportem kamieni zajmowali się miejscowi wozacy. Za bardzo dobre wynagrodzenie wozili kostkę z wagonów kolejowych na miejsce ich kładzenia. Szosa szła prawie poprzednią trasą, największej zmiany dokonano w Królowym Moście, gdzie wyprostowano zakole i wykonano betonowy most. Ponieważ szosa miała znaczenie strategiczne, budowano ją bardzo solidnie. Droga dobrze pełniła swoją rolę do końca lat 90. XX wieku.

5 grudnia 1998 roku oddano do użytku graniczne przejście osobowe z Republiką Białoruś. Otwarcie międzynarodowego przejścia granicznego spowodowało znaczne zwiększenie nasilenia ruchu i odpowiednie instytucje zaczęły zastanawiać się nad modernizacją drogi.

Obecnie droga krajowa nr 65, granica państwa - Gołdap - Ełk - Grajewo - Białystok - Bobrowniki, jest to droga klasy G o dopuszczalnym nacisku na pojedynczą oś do 100 kN, o nawierzchni twardej ulepszonej przebiegającej przez teren Gminy Gródek na odcinku 38 km. Tablica z napisem „Gmina Gródek" jest przymocowana do słupka na granicy gmin Gródek i Supraśl, ograniczenie z drugiej strony stanowi przejście graniczne w Bobrownikach.

Czasem na nowoczesną przebudowę dla drogi nr 65 okazał się początek XXI wieku. Przebudowanie długości drogi (ok. 50 km) na odcinku od Białegostoku do Bobrownik odbyło się w ciągu ok. 10 lat. W czasie modernizacji wykonano wymianę granitowej nawierzchni (kostki) na asfalt. Kostka, położona na początku lat 50. XX wieku w miejsce asfaltu wylanego podczas okupacji niemieckiej, nie sprostała wymaganiom drogi krajowej z bardzo dużym natężeniem ruchu kołowego, głównie samochodów ciężarowych (tirów). Jednym z celów przebudowy było zatem wzmocnienie jej nawierzchni.

W 2009 roku czyniono ostatnie przygotowania do modernizacji ostatniego, około 3 - kilometrowego odcinka przebiegającego przez Waliły-Stację. Inwestycję w Waliłach-Stacji tak zaplanowano, że oprócz wymiany nawierzchni drogi zbudowano nowy most na rzece Supraśl (35 m), przebudowano cztery skrzyżowania, ustawiono oświetlenie drogi na odcinku przebiegającym przez miejscowość. Ustawiono 1150 m ekranów akustycznych i zbudowano zatokę do kontroli i ważenia pojazdów oraz dwie nowe zatoki autobusowe. Budowa przejścia, wykonana w ciągu dwóch lat (licząc od 4 listopada 2009 r.) kosztowała ponad 26 mln zł. Droga uzyskała nową nawierzchnię, szerokość 7 metrów i nośność 100 kN.

9 listopada 2021 r. zostało zamknięte polsko – białoruskie przejście graniczne w Kuźnicy, skutkiem czego ruch ciężarówek przesunął się na sąsiadujące przejście w Bobrownikach. Kiedy 15 listopada na krajówce zapaliła się naczepa jednego z samochodów ciężarowych, praktycznie cała droga „stanęła" na kilka godzin. W historię tego szlaku komunikacyjnego wpisały się kolejne dramatyczne chwile.

W szczytowym okresie pracy granicznego przejścia w Bobrownikach wzdłuż drogi czekało ok. 1400 ciężarówek, które miały przed sobą ponad 60 godzin oczekiwania na odprawę. Jeszcze dłuższą kolejkę zarejestrowano 9 kwietnia rano, bo tego dnia kierowcy aut ciężarowych na odpra-



Fot. Irena Matysiuk

Droga E-65 w starym wydaniu, maj 1993 r.

wę na drogowym przejściu granicznym z Białorusią musieli czekać 78 godzin. W tym czasie mieszkańcy miejscowości gminy Gródek mieli wielkie utrudnienia z dojazdem do Białegostoku i w odwrotną stronę, ponieważ ruch odbywał się jedną stroną drogi.

Wraz z upływem tego niedogodnego okresu, wśród jeżdżących zatłoczoną szosą, z pewnym niedowierzaniem przyjęty został komunikat polskiego Ministerstwa Infrastruktury, które poinformowało, że z dniem 16 kwietnia 2022 r. w odpowiedzi na militarną agresję Rosji na Ukrainę wchodzi w życie piąty pakiet sankcji wprowadzonych przez Unię Europejską wobec przewoźników rosyjskich i białoruskich. Do tej daty przewoźnicy drogowi z Rosji i Białorusi mieliby możliwość powrotu do kraju rejestracji pojazdu. Prawie natychmiast w odpowiedzi pojawiły się także kontrsankcje, według których od godziny 0:00 16 kwietnia ma zacząć obowiązywać zakaz przemieszczania się przez granice Euroazjatyckiej Unii Celnej do Białorusi wydzielonych pojazdów samochodowych zarejestrowanych w UE. Wprowadzone w ten sposób ograniczenia po obu stronach granicy polsko – białoruskiej spowodowały gwałtowne zmniejszenie się kolejki do przejścia granicznego w Bobrownikach. Przed przewoźnikami spiętrzyły się kłopoty, ale mieszkańcy Gródka i okolicznych wsi odetchnęli z ulgą – droga E – 65, pokiereszowana, ze zniszczonymi poboczami, znowu stała się przejezdna.

Wiera Tarasewicz

Był sobie dwór...

Byu sabie dwor, a u im żyli pany... Taką niemal bajeczną frazę pamiętam jeszcze z dzieciństwa. To co było "dwornaje" w moim dzieciństwie, pozostało do dziś: "dworny wyhan", "dwornaje pola". Przyjęło się tak samo jak "żydouskije harody", "żydouskija mohiłki", "maskouszczyna" itp.

A dwór w Jaryłówce był okazały i wielofunkcyjny. Już w 1944 r. urzędowali w nim radzieccy pogranicznicy, następnie znalazł się po polskiej stronie i stał się strażnicą WOP-u. Kolejnym lokatorem była 4-klasowa szkoła. Jeszcze mój brat zdążył się w niej pouczyć. Następnie dwór przeszedł we władanie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Łużanach i stał się domem dla kilku rodzin. W latach 80. opuszczony budynek rozebrano. Cegły posłużyły prawdopodobnie do budowy domu dla ówczesnego prezesa kołchozu.

Dziś po dworze została ruina powoli zarastająca chwastami. Zachowały się niektóre zabudowania gospodarcze, sad i ogromne topole, którymi obsadzono kiedyś dworską posiadłość.

Właściciel dworu — Timofiej Trofimiuk w 1930 r. posiadał 122 ha ziemi. Dorobiwszy się grosza jako konduktor, kupił sobie zaniedbany wówczas majątek w Jaryłówce. Żoną jego była siostra ojca Łarysy Hienijusz — Maria Mikłaszewicz.

Dworska wieś o nazwie pochodzącej od pogańskiego boga Jaryły nigdy nie była duża. Dominowały w niej dwa nazwiska: Szapiel i Seweryn. Wszyscy inni byli z zewnątrz. Tak jak Trofimiuki. Gospodarze mieli wówczas niewielkie "uczastki" ziemi. Wszyscy pracowali u pana, który miał 30 krów i 10 koni. Wydawało się, że tak będzie zawsze.

Przyszedł jednak 17 września 1939 r. Obok wsi przeszli sowieccy żołnierze. W Jaryłówce wybrano "predsiedatiela". W okolicznych wsiach, Bobrownikach i Chomontowcach (Komataucach) — podobnie. Szykowano się do przejęcia władzy przez chłopsko-robotnicze masy, do wprowadzenia świetlanej przyszłości dla tych co od pługa.

Na pańskim dworze tego dnia zamknięto krowy i nie pozwolono babom ich wydoić. Takie posunięcia spowodował ferment rewolucyjny we wsi: treba panou zabić! Ale jak zabić, kiedy nie ma broni? Alaksiej na koniu pojechał pa komataucau. "Komataucy" tego wieczoru dokonali rozprawy z panami, zabili Timofieja i Marię oraz ich syna Wołodźkę. Opowiadający tę historię Michał Seweryn, rocznik 1919, wspomina, że z Jaryłówki nikt nie poszedł zabijać. - *Ja prysłuchouwausia u sadzie. Było ciomno i strasznо. I uciok dachaty.* - *Po mordzie było straszno* — wspomina babcia Chwiadosia — *my paśla usiaho hetaho u dware bili masła, a komataucy u druhoj komnaci siadzieli i pili, śpiawali. Raptam ja czuju, chtoś pad waknom klicza: "mamaczka, papaczka!". Ja zrazu zrazumieła, szto heta ich daczka, jakaja była u Bierastawicy, ci dzieś tam. Ja padyszła pacichu da wakna i skazała: „uciakaj, dzicia, adhetul, a to i ciabie zabjuć". Usio było razrabawana, usie brali, szto chacieli.*

Michał Seweryn:- *Paśla z wioski unoczy chadzili ich zakopwać. Zakapali ich za sianouniaj (tam dzie pierachouwajuć siena). Ale paśla syn pryjechau i pierawioz trupy u Bierastawicu i pachawau kala carkwy. Na toj czas pry baćku byu tolki Wałodzia. Wicia byu u polskim wojsku (1918 hod narodzenia). Ale paśla wiarnuusia.*

Babcia Chwiadosia: -*Paśla daczka prychodziła zzyskwać usio, szto pazabirali. Ale dzie tam usio nojdziesz. Hetych, szto zabiwali, sawiety arysztawali i jakiś palitruk kazau, szto nie treba było ich zabiwać: "My ich wywiaźli b, ci szto inszaje. A tak nielzia". Adnak paśla ich wypuścili, a kali pryszli Niemcy* (w 1944 r. – H. G.) *znou usich zabrali. Nawat tych, chto szto uziau. Nawat Macieja, jaki, zdajecca, tolki balejku z dwara uziau.*

Pytam o stosunki między dworem a wsią przed wojną. Babcia Chwiadosia opowiada: - *Oj, jany sami rabili jak koni. Wałodzia byu starszym drużbantam na naszym wiasieli.*

Michał Seweryn opowiada, że



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Rok 2020. Ruiny dawnego dworu w Jaryłówce.

nie było najlepiej, szczególnie Wałodzia dał się we znaki, był bardzo surowy: - *Wicia za Niemcami wiarnuusia u Jaryłauku, ale ni mieu tut życcia. Partyzany usio jaho praśledawali. Kolki razou uciakau i chawausia. Paśla wajny żyu u Warszawi i musić uże pamior. Paru razou pryjażdżau z dziaćmi ci unukami u Jaryłauku, kab pahladzieć dwor.* W świadomości obecnych mieszkańców wsi dwór nadal trwa, to samo dotyczy ich dzieci. Wnukom, którzy urodzili się w miastach, optyka dworu jest już zupełnie obca. Być może dotrze coś do nich w postaci legendy?

Pamiątką po Trofimiukach jest pomnik postawiony w 1937 r. pomiędzy dawnymi drogami prowadzącymi do dworu, Bobrownik i Łużan. Zgodnie z intencją wyrytą w kamieniu, miał on chronić pola od gradobicia. Z drugiej strony pomnika wyryty jest napis:

Прохожій остановісь
перед крэстом, помолісь
перед крэстом, помоліс...
(wybite) счастие."

O wydarzeniach 17 września 1939 r. w Jaryłówce napisały w swoich wspomnieniach Łarysa Hienijusz ("Spowiedź", Mińsk 1933, s. 38-380) i Grażyna Lipińska ("Jeśli zapomnę o nich...", Warszawa 1990, s. 40.)

U Łarysy Hienijusz czytamy:

«Ад хлопцаў мы даведаліся аб трагедыі нашых сем'яў. Віці бацькоў (яго маці – мамава сестра) забілі ў іх фальварку Ярылаўцы (Цяпер Польшча)б цёці выбралі язык і дзёрлі пасы скуры з плячэй. Дзядзю Цімошу, кожнаму з іх было праз 80 гадоў, проста забілі. Тады наладзілі ў Ярылаўцы танцы пад гармошку і наогул забаву, трупы ляжалі на панадворку побач. Віця ў гэты час біў немца і калі вярнуўсяб дык перавязлі яны з маім татам трупы з ярылаўскага хлява пад берастаўіцкую царкву і там пахавалі».

Grażyna Lipińska: *Zamordowani bądź przez zbirów, bądź przez sowieckich sołdatów wg wykazu z pierwszych wiadomości, które dotarły do Grodna: (...) — w maj. Jaryłówka rodzina białoruska ziemian Trofimiuków.* Wersja przedstawiona przez mieszkańców jest nieco inna. I dlatego jako trzecia powinna też mieć prawo głosu. A prawda? Pewnie, jak zwykle, leży pośrodku. Bo ta obiektywna została pogrzebana razem z ofiarami i sprawcami zabójstwa. Tylko babcia Macieicha, póki żyła, często powtarzała: *A naszto ż ich pabili? Prychodzili i pa majho, ali jon nie pajszou.*

Gdy byłam mała, pytałam: Czamu u Alaksieja trasucca ruki? Odpowiadali: *Bo siadzieu u Sztutowi.* Niektórzy po cichu mówili: *Heto za Mikłaszou* (tak we wsi nazywano Trofimiuków).

Helena Głogowska▲

Jaryłówka-Gdańsk, wrzesień 1994 r.

(Czasopis, 10/1994

Tak to było. Trudne powroty i rozstania

Rok 1915 był tragiczny dla naszych przodków. Działania wojenne na froncie wschodnim dramatycznie zmieniły losy mieszkańców naszych ziem. Dotychczasowe życie, często biedne, ale spokojne zostało brutalnie przerwane, a ludność zmuszona do uchodźstwa w głąb Rosji.

Należy przypuszczać, iż uchodźcy z ziem polskich przez dwa, trzy lata żyli w warunkach względnego spokoju. Ludność rosyjska, a także administracja carska udzielały pomocy materialnej i bytowej bieżeńcom. Powszechnie okazywano im współczucie z powodu losu, który ich spotkał. Z pozoru życie ludności napływowej stawało się normalne. Dorośli zaczęli pracować, dzieci uczęszczały do szkół. Zawierano małżeństwa wśród swoich, a także z Rosjanami. Rodziły się dzieci.

Sytuacja polityczna i gospodarcza Rosji w związku z udziałem państwa w I wojnie światowej i klęska militarna na froncie wschodnim uległa pogorszeniu. Narastający kryzys spowodował coraz większe niezadowolenie z rządów cara Mikołaja II. Niepokoje społeczne doprowadziły do wybuchu strajków w miastach, a przede wszystkim w stolicy kraju – Piotrogradzie (dzisiejszy Petersburg). Strajki i manifestacje stały się dramatyczną codziennością. Brutalnie tłumione przez wojsko i policję wywoływały jeszcze większy gniew ludności. Rozwój wydarzeń był bardzo dynamiczny. Rok 1917 – rewolucja lutowa i obalenie władzy carskiej i rewolucja październikowa i ustanowienie dyktatury proletariatu. Wojna domowa pogłębiła kryzys w państwie.

Nasi przodkowie na własnej skórze zaczęli odczuwać skutki przemian rewolucyjnych. Brak pracy. Trudności w zaopatrzeniu, niedostatek żywności oraz narastająca niechęć, czy wręcz wrogość Rosjan wobec uchodźców powodowały, iż czuli się coraz bardziej zagrożeni. Jednym ze świadków tamtych wydarzeń była Paulina (ur. w 1892). Kobieta mieszkała wówczas z mężem i kilkuletnim synem w Piotrogrodzie. „W mieście ogarniętym rewolucją panował chaos. Zaczęło brakować podstawowych artykułów, leków. Nastały czasy bezprawia. Komitety rewolucyjne zastępowały sądy. Dokonywały samosądów i publicznych egzekucji. Byłam świadkiem zdarzenia, gdy kobieta oskarżyła mężczyznę o kradzież pieniędzy. Mężczyznę szybko rozstrzelano. Wkrótce się okazało, że jednak kobieta znalazła przy sobie pieniądze, wobec tego wrzucono ją do pobliskiej rzeki, w której utonęła".

Wydarzenia rewolucyjne ogarnęły nie tylko miasta ale również miasteczka i wsie. Docierały do krańców Rosji. Wsie, które dotychczas były spokojne, stawały się miejscem niepokojących wydarzeń. Powszechnie rekwirowano żywność, rabowano mienie, podburzano chłopów do wystąpień przeciwko panom. Wobec takiego splotu dramatycznych wydarzeń zaczęła wśród ludności napływowej dojrzewać myśl o powrocie w rodzinne strony. Pierwsze powroty miały już miejsce w 1919 r. Nie bez trudności można było wyjechać z Rosji. Po traktacie ryskim w 1921 r. kończącym wojnę polsko-bolszewicką wyjazdy uchodźców stały się powszechne. Wyjeżdżano z Rosji ogarniętej kryzysem, przede wszystkim nie dlatego, że powstała niepodległa Polska, ale wracano „na rodzinu".

Wracano pociągami, byle jakimi składami wagonów, często dwa, trzy tygodnie. Pociągi miały często przestoje. Zabierano skromny prowiant: chleb, suchary, czasami w skrzyneczkach masło lub słoninę. Stefan (ur. w 1901 r.): „Wracaliśmy w rodzinne strony. Podróż była długa. Wagony bydlęce zatrzymywały się w bliżej nieokreślonym miejscu. Pasażerowie pociągu byli głodni. W pobliżu było pole, na którym rosło dużo kapusty. Główki kapusty były wyrośnięte, bo była już jesień. Wszyscy rzucili się na tę kapustę, jedząc ją".

Od 1918 r. w Europie szalała epidemia grypy zwanej hiszpanką, epidemia tyfusu. Bardzo wielu bieżeńców w czasie powrotu w rodzinne strony zmarło na grypę lub tyfus. Szczególnie dzieci bardzo boleśnie przeżywały śmierć swoich rodziców, bliskich. Taki los spotkał Juliana (ur. w 1912 r.) i jego starszą o sześć lat siostrę. „W czasie powrotu w rodzinne strony z Ukrainy w 1919 r. zmarło na grypę dwoje naszych rodziców. Ciała zmarłych zostały wyrzucone z jadącego pociągu. Było to dla nas straszne przeżycie w świadomości na całe życie. Po przyjeździe do Grodna wraz z siostrą zostaliśmy umieszczeni w przytułku dla dzieci."

Po powrotach w rodzinne strony okazało się, że na uchodźców „czekały" zgliszcza, splądrowane zniszczone domostwa, zarośnięte, zakrzaczone pola i łąki. Ogrom pracy i trudu był przed nimi.

A ci, co pozostali w Rosji? Z różnych powodów nie wracali ze swoimi bliskimi w rodzinne strony. Część osób miała pracę, rodzinę, mieszkanie, czyli niejako zapewnioną egzystencję. Przykład Maksyma (ur. w 1887 r.) był podobny do sytuacji innych osób. Wspomniany mężczyzna pracował na kolei, miał zapewnione mieszkanie, założył rodzinę, miał dwóch synów. Po co miał wracać? Mieszkał w Piotrogradzie. Jeden z synów zginął w czasie blokady miasta podczas II wojny światowej. Pozostawił żonę i czwórkę dzieci. Niektórzy wybrali karierę wojskową, tak jak Włodzimierz (ur. w 1893 r.), który zmarł w stopniu pułkownika w 1964 r. w mieście Kujbyszew (obecna Samara). Inni woleli nie ryzykować, jadąc w długą i niebezpieczną podróż. Pozostali w miejscu pracy, jak było w przypadku Anny (ur. w 1897 r.). Pracowała w dużym gospodarstwie rolnym w zachodniej Syberii w obwodzie tiumeńskim. Później gospodarstwo przekształcono w kołchoz. Założyła rodzinę. Po II wojnie światowej odnalazła siostrę w Polsce. Zmarła w 1974 r. na Syberii w Abatskim rejonie. Osoby, które po 1920 r. pozostały na terytorium obecnej Rosji mogły odszukać swoje rodziny w Polsce, wzajemnie odwiedzić się dopiero po zakończeniu II wojny. Losy wielu osób pozostałe nieznane.



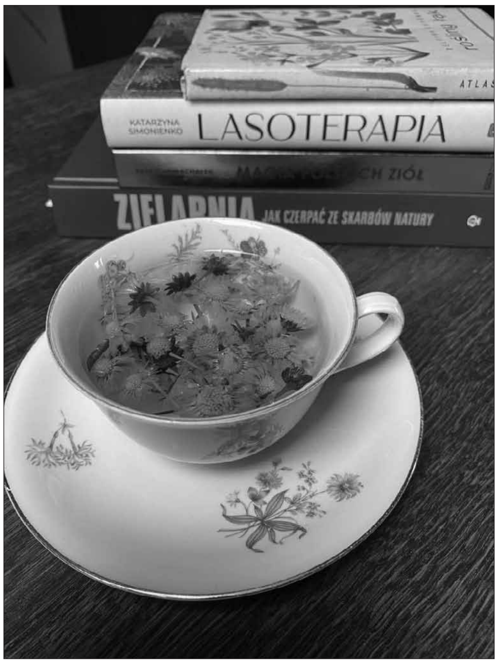
Fot. archiwum autora

Rodzina bieżeńców, która została w Rosji

Jakie ślady w świadomości ludzkiej pozostały po zakończeniu bieżeństwa? Dla wielu były to dramatyczne doświadczenia przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dla niektórych były to recepty na teraźniejszość i przyszłe życie. Prawie wszystkich czekała bieda, ciężka praca w budowie i odbudowie swoich siedlisk. Szczególnie dla młodych ludzi ideały, hasła rewolucji proletariackiej, hasła równości, braterstwa, sprawiedliwości społecznej były atrakcyjne. Nasiąknięci komunizmem starali się wcielać hasła tej ideologii w życie. Stąd ich udział w członkostwie w stowarzyszeniu Hramada, zdelegalizowanej w Polsce w 1926 r. Czy też przynależność do nielegalnie działającej w Polsce w latach 30. Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Działała ona na naszym terenie i miała tutejszych członków.

Janusz Cimochowicz ▲

W ogrodzie i kuchni. Odcinek siedemdziesiąty
Leniwa niedziela - stokrotkowy spacer po ogrodzie



Fot. Agnieszka Żukowska

„Ty przychodzisz jak noc majowa…/ Biała noc, noc uśpiona w jaśminie…/ I jaśminem pachną twe słowa…/ I księżycem sen srebrny płynie…/ Kocham cię…/ Nie obiecuję ci wiele…/ Bo tyle co prawie nic…/ Najwyżej wiosenną zieleń…/ I pogodne dni…/ Najwyżej uśmiech na twarzy…/ I dłoń w potrzebie…/ Nie obiecuję ci wiele…/ Bo tylko po prostu siebie…/ Kocham cię jak powietrze./ Jak dziurę w starym swetrze./ Jak drzewo na polanie…/ Po prostu kocham cię… kochanie./ Czy pozwolisz, że ci powiem… /W wielkim skrócie i milczeniu… /Że ci oddam i otworzę… /W ciszy serc, w potoków lśnieniu… / Słowa dwa przez sen porwane…/ Przez noc ukryte… /przez czas schwytane… /Słowa dwa, co brzmią jak śpiew, dwa proste słowa…/ kocham cię”. Witam się z Wami w tę pierwszą majową niedzielę wierszem Bolesława Leśmiana ,,Ty przychodzisz jak noc majowa”. Dzień dłuższy, słońca więcej. Coś się w nas budzi, łatwiej o uśmiech. Optymizm nas dopada. Jednym słowem wiosna. Ulubienica poetów i moja. A czy lubicie stokrotki? Bo chyba nikt nie ma wątpliwości, że stokrotka to jeden z najbardziej wiosennych kwiatów. Gdy tylko mocniej przyświecą promienie wiosennego słońca, pojawia się w ogrodach i na trawnikach. Wychylające się z rozetek liściowych białe, drobne kwiatuszki z żółtymi środkami, zwiastują nadejście wiosny. To właśnie stokrotka pospolita (belis perennis), podstawowa odmiana stokrotek ożywia szare jeszcze wiosenne trawniki i zwabia pierwsze owady. Stokrotka pospolita najczęściej rośnie dziko, ale często zasiedla też trawniki przydomowe. Niektóre mieszanki traw, zwłaszcza te przeznaczone do zakładania trawników naturalistycznych, posiadają domieszkę nasion stokrotek. Niekiedy stokrotki same przedostają się na trawnik i są traktowane jako chwast. Warto jednak zastanowić się nad usuwaniem tych urokliwych intruzów z naszego ogrodu, bowiem kwitnący wiosenny trawnik wygląda naprawdę urzekająco. Poza tym stokrotki w żaden sposób nie wpływają na pielęgnacje trawnika. Można go bez problemu kosić, nie uszkadzając tych małych roślinek. Stokrotki tworzą bardzo niskie rozety liściowe i kwitną na krótkich łodygach, więc nawet po skoszeniu trawy one będą nadal kwitły. Kwiat stokrotki ogrodowej jest pełny lub półpełny i posiada dłuższą niż stokrotka pospolita łodygę, która może dorastać nawet do 20 cm. Barwa kwiatów jest bardzo zróżnicowana, od białej, poprzez różne odcienie różu, aż do czerwonej, a nawet bordowej. Stokrotka to idealna roślina do nasadzeń grupowych. Doskonale komponuje się na rabatach z innymi roślinami. Z powodzeniem można je stosować na obrzeża trawników lub grządek kwiatowych. Kwiat stokrotki to idealna dekoracja również na balkon i taras Doskonale wyglądają też jako kwiaty doniczkowe posadzone w domu. Ponieważ nie są zbyt wymagającymi roślinami, dobrze czują się w skrzynkach i pojemnikach.

W lecznictwie ludowym kwiaty stokrotki uważano za „czyszczące krew”. I rzeczywiście – różnorodność zawartych w nich substancji sprawia, że napary z kwiatów usprawniają usuwanie z organizmu szkodliwych produktów przemiany materii i dzięki temu skutecznie poprawiają czynność wątroby. Napar pomaga też chronić stawy, ponieważ oczyszcza krew m.in. z wyjątkowo szkodliwego dla nich kwasu moczowego. **Herbatka ze stokrotek** to doskonały sposób na poprawienie trawienia. Ale nie tylko – silne właściwości przeciwzapalne i ściągające, które zawdzięcza zawartości flawonoidów, garbników i goryczy, czynią z takiej herbatki skuteczny środek w przypadku zapalenia jelit i biegunki. Właściwości przeciwzapalne i lekko moczopędne kwiatów stokrotki są bardzo pomocne w leczeniu zaburzeń pracy nerek. Picie naparu zalecane jest również w stanach zapalnych układu moczowego, problemach z pęcherzem. Napar z kwiatów, dzięki wysokiej zawartości saponin, śluzów, garbników i flawonoidów, jest bardzo przydatny w leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych – działa wykrztuśnie, ściągająco i przeciwzapalnie. Ma też słabe właściwości przeciwgorączkowe. Picie naparu przynosi ulgę podczas przeziębienia, kaszlu, kataru i przyspiesza powrót do zdrowia. Stokrotki stosowane są przez zielarzy, ale również, co ciekawe, w kuchni. To dlatego, że jest to roślina w całości jadalna, dodająca potrawom zarówno smaku, jak i uroku. Smak stokrotki jest delikatny, o lekko orzechowym aromacie. Co prawda wszystkie części stokrotki są używane w ziołolecznictwie, to do przyrządzenia naparu wykorzystywane są najczęściej kwiaty. Można zrobić herbatkę ze świeżych lub suszonych kwiatów. Przy pierwszej wersji używamy ich mniej, około 1 łyżeczki na szklankę gorącej wody. Przy drugiej potrzeba dwóch łyżeczek. Po zalaniu wodą zaparzamy pod przykryciem przez 10 minut i pijemy od razu.

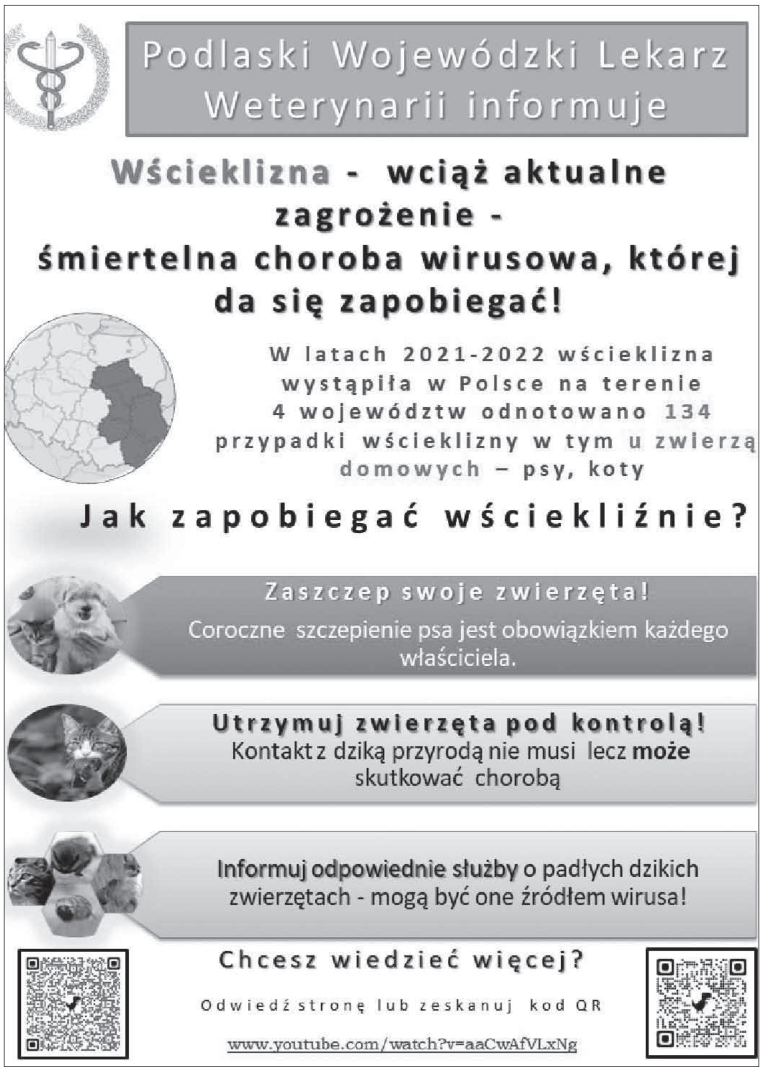
Kochani czytelnicy, to już mój siedemdziesiąty artykuł, napisany w pełni z myślą o Was, czyli pasjonatach ogrodów i kuchni. Te dwie pasje to nie tylko styl życia, to stan ducha. Bądźmy uważni, nie tylko na spacerach!

Barabara Niczyporuk ▲

Porada językowa

Zazieleniło się wokół. Maturzyści i ósmoklasiści zdają egzaminy, a wielu z nich mówi, że są jeszcze zieleni (zieloni), ponieważ mają braki w wiedzy. Są zieleni ze strachu, bo obawiają się, że nie poradzą sobie z zadaniami. Nie przykładali się za bardzo do nauki i zielenieją ze złości. Słowo zielony tworzy wiele frazeologizmów. Jeszcze w 1973 roku w „Słowniku poprawnej polszczyzny" PWN pod redakcją Witolda Doroszewskiego właściwa forma dla liczby mnogiej to zieleni, W wydanym 20 lat później „Słowniku poprawnej polszczyzny" PWN pod redakcją Andrzeja Markowskiego czytamy, że dopuszczalne są dwie formy „zieleni" i „zieloni". Do XII wieku poprawne było jedynie zieleny, stąd zieleńszy, nie zielońszy. Odmieniamy ziele, ziela, zielu, ale w liczbie mnogiej mamy postać zioła. J. Tuwim w pięknym wierszu napisał „O zieleni można nieskończenie…". Tej wiosny zielony to jeden z najmodniejszych kolorów. Inne nazwy na odcienie zieleni to trawiasty, miętowy, pistacjowy, seledynowy, limonkowy, khaki, szmaragdowy, malachitowy. Zieleń nastraja mnie zawsze pozytywnie, szczególnie wiosną. Życzę tego wszystkim czytelnikom naszej gazety.

Irena Matysiuk





MAGDALENIE ŚWIERZEWSKIEJ
z powodu śmierci
śp. Romana TAJCHERTA
wyrazy głębokiego współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gródku



OGŁOSZENIE

Stowarzyszenie Aktywny Senior posiada łóżko rehabilitacyjne elektryczne z materacem przeciwodleżynowym i może użyczyć obłożnie chorym mieszkańcom gminy Gródek.
Szczegółowe zasady użyczenia udziela:
Walentyna Trochimczyk: tel. kontaktowy 695 947 116

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4,50 zł + 7,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 05.05.2022 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

- ▼**KUPIĘ LAS,** tereny zakrzaczone tel. 791 585 629
- ▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
- ▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106
- ▼**SPRZEDAM** działkę przemysłową 2200m^2 znajduje się na niej sprawny trak. Tel. 695 947 116 - Walentyna Trochimczyk

OGŁOSZENIA DROBNE SĄ BEZPŁATNIE.

W CELU ZAMIESZCZENIA PROSIMY O KONTAKT Z REDAKCJĄ.